

*Europa w X wieku. Wykaz dzieł i publikacji z okazji wystawy w Pradze 2000. Wykaz dzieł i publikacji z okazji wystawy w Pradze 2000. Wykaz dzieł i publikacji z okazji wystawy w Pradze 2000.*

Krzysztof Papiński

EUROPAS MITTE UM 1000. BEITRÄGE ZUR GESCHICHTE, KUNST UND ARCHÄOLOGIE, A. Wieczorek, H.-M. Hinz red., tomy 1–2: 998 ss., 551 rycin, map i fotografii, przeważnie kolorowych, w tekście; Katalog: 547 ss., około 1000 ilustracji, Stuttgart 2000.

Recenzowana książka jest dziełem imponującym pod każdym względem: merytorycznym, objętościowym, ilości i jakości materiału ilustracyjnego, wreszcie z uwagi na skład grona autorskiego. Dzieło to powstało z okazji wystawy pod tytułem *Europas Mitte um 1000*, przygotowanej przez Präsidium der Deutschen Verbände für Altertumsforschung i Deutsches Historisches Museum zu Berlin we współpracy z Magyar Nemzeti Múzeum (Budapeszt), Muzeum Narodowym w Krakowie, Reiss Museum Mannheim, Národním Museum w Pradze i Slovenským Národným Múzeum w Bratisławie. Na wystawę, prezentowaną kolejno w Budapeszcie, Berlinie, Mannheim, Pradze i Bratisławie, zabytków użyczyło kilkadziesiąt środkowoeuropejskich instytucji.

O randze wydawnictwa świadczy także lista członków honorowych komitetów wystawy, z prezydentami czterech środkowoeuropejskich krajów włącznie. Jestem pewien, że ta publikacja powinna stać się niezbędnym elementem wyposażenia każdej biblioteki historycznej i archeologicznej. Kolejne takie dzieło ukaże się zapewne w roku 3000. I właśnie dlatego, że jest to wydawnictwo wspaniałe, jestem zdania, że powinno być poważnie i obszernie recenzowanie. Każdy, kto te trzy tomy przeglądał albo widział, zrozumie jednak, że nie jest to zadanie łatwe. Dodatkowym argumentem przemawiającym za opublikowaniem tak rozbudowanej recenzji jest fakt, że wbrew pierwotnym zamierzeniom (por. strony tytułowe, na których Kraków wymieniony jest jako jedno z miast goszczących wystawę), wystawa nie była prezentowana w żadnym polskim mieście oraz że mimo zapowiedzi (na stronach tytułowych recenzowanej książki) nie ukazał się tom zawierający polskie tłumaczenia artykułów.

## 1. UKŁAD I TREŚĆ RECENZOWANEJ PRACY

Tomy 1 i 2 zawierają opracowania, podzielone na sześć części; tom 3 to katalog. Tom pierwszy otwierają: okolicznościowe wprowadzenie napisane przez Redaktorów książki — A. Wieczorka i H.-M. Hinza, oraz artykuł A. Wieczorka, J. Frieda i M. Müller-Willego — merytoryczne wprowadzenie w zagadnienia przedstawiane w artykułach i na wystawach.

Część 1, zatytułowana *Moderne Nationen und ihre Vergangenheitsbilder* (s. 2–39), jest rodzajem wstępu i składa się z artykułów napisanych przez Czecha, Niemca, Polaka i Węgra, poświęconych recepcji przełomu I i II tysiąclecia w XIX i XX w.<sup>1</sup> Część 2, *Antikes Erbe und christliche*

<sup>1</sup> J. R a k, *Die Jahrtausendwende im modernen tschechischen Geschichtsbewusstsein* (s. 4–8); K. S i n k ó, *Die Rezeption der ersten Jahrtausendwende im 19. und 20. Jahrhundert in Ungarn* (s. 9–20); Z. O s t r o w s k a - K ę b ł o w s k a, *Die Zeit um das Jahr 1000 in der polnischen Kunst Ende des 18. und im 19. Jahrhundert* (s. 21–34); F. H a d l e r, *Das Jahr 1000 im Spiegel nationalhistorischer Meistererzählungen — Ostmitteleuropäische Beispiele aus dem 19. und 20. Jahrhundert* (s. 35–39). Tymi artykułami nie będę się dalej zajmował.

*Tradition* (s. 40–61), jest nieproporcjonalnie mała, być może dlatego, że dotyczy zagadnień dość odległych od przełomu tysiącleci. Zawiera opracowania J. F r i e d a (*Antikes Erbe und christliche Tradition — die erste Jahrtausendwende in der Geschichte*, s. 42–49), W. B r a n d e s a (*Die Bedeutung von Byzanz*, s. 50–54) i I. S i e d e (*Fortwirken der Antike in der ottonischen Kunst*, s. 55–61). Część 3 nosi tytuł *Slawen und Ungarn in Europas Mitte* (s. 62–338) i dzieli się na 6 rozdziałów (3.1: *Länder und Landschaften um 1000*, s. 64–89; 3.2: *Siedlung und Wirtschaft*, s. 90–125; 3.3: *Wirtschaft und Kommunikation*, s. 126–206; 3.4: *Die Ungarn im Kontakt mit Byzanz und dem römisch-lateinischen Imperium*, s. 208–231; 3.5: *Die Westslawen — Nachbarn des römisch-lateinischen Imperiums*, s. 232–295; 3.6: *Mährisches Reich*, s. 296–338). Część 4, *Die Formierung der Mitte Europas* (s. 340–825), musi być uznana za główną, także ze względu na objętość. Tworzy ją sześć rozdziałów i nie włączony do żadnego z nich artykuł H. Wolframa, *Reichsbildungen, Kirchengründungen und das Entstehen neuer Völker* (s. 342–353). Rozdział 4.1 zatytułowano *Böhmen* (s. 354–443), 4.2 — *Polen* (s. 444–539), a 4.3 — *Ungarn* (s. 540–651). Układ i krąg zagadnień poruszanych w tych partiach dzieła jest taki sam (dynastia, organizacja państwa i centra władzy, chrystianizacja), choć nie wiadomo, dlaczego w części „węgierskiej” podrozdział poświęcony Arpadom umieszczono na początku, zaś w innych podrozdziały o Przemysłidach i Piastach — na końcu. Kolejny (4.4: *Heidnische Reaktion: Slawen an Elbe und Ostsee*), nieproporcjonalnie krótki rozdział (s. 652–665) wypełniają, niezgodnie z tytułem, prace dotyczące Słowian Połabskich i nadbałtyckich. Obszerny rozdział 4.5 nosi tytuł *Ottonische Politik in der Mitte Europas* (s. 666–734), przy czym przynajmniej niektóre z zamieszczonych tu opracowań (podrozdział 4.5.2: *Slawen und die Deutsche*) bardziej pasowałyby do treści rozdziału 4.4 (np. o osadzie Parchim-Löddigsee i grodzisku Dobin). Tematem rozdziału 4.6 jest działalność Ottona III (*Otto III. und die Erneuerung des Römerreiches*, s. 738–825). Część 5, *Neues Erbe: Nationen in Europas Mitte*, składa się z rozdziałów poświęconych problemom badawczym wspólnym dla krajów środkowoeuropejskich (5.1: *Kulturelle Gemeinsamkeiten*, s. 828–857; 5.2: *Kulturelle Vielfalt und nationale Identität*, s. 858–915). W ostatniej, szóstej części, *Ausblick*, znajduje się tylko jedno opracowanie — artykuł Piotra S. Wandycza, *1000 Jahre gemeinsames Erbe: Mitteleuropa zwischen dem Jahr 1000 und 2000* (s. 916–928). Książkę zamykają: wykaz źródeł i literatury, lista autorów i tłumaczy, indeksy nazw miejscowych i postaci historycznych, świętych i bóstw oraz informacje o pochodzeniu rycin.

Odrębnego omówienia wymaga układ katalogu, w którym zamieszczono zdjęcia i krótkie opisy zabytków, a także mapy i zdjęcia rekonstrukcji plastycznych różnych obiektów. Niektóre opisy zawierają także informacje o tym, czy eksponowano oryginał czy też kopię oraz gdzie (Mannheim, Berlin, Praga, Budapeszt, Bratysława) można je było oglądać. Jak rozumiem, odnosi się to do zabytków prezentowanych tylko na jednej wystawie. Znajdziemy tu także ilustracje nigdzie nie wystawionych przedmiotów. Układ katalogu jest tylko częściowo zgodny z wewnętrznym podziałem dwóch tomów tekstowych. Poszczególne ryciny oznaczone są sześciocyfrowymi numerami (np. 03.07.01), z których pierwszy odnosi się do części publikacji głównej, drugi opisuje krąg zagadnień tematycznych, zgodnie z układem samej wystawy, a ostatni to numer porządkowy rycin odnoszących się do danego tematu. Zamieszczone w tomach I i 2 odwołania do rycin i opisów publikowanych w katalogu są niejasne. Na przykład: gdy odwołanie brzmi „Kat. 2.4.”, odpowiednich objaśnień szukać musimy w części, która w katalogu nosi numer 02.04. Na część 02.04 składa się jednak siedem fotografii, więc już sam Czytelnik musi odszukać odpowiednia.

Zgodnie ze swymi kompetencjami najwięcej uwagi poświęcam tu sprawom polskim i słowiańskim, choć ważne wydaje mi się też omówienie innych części publikacji, przede wszystkim dotyczących archeologii. Ze względu na interdyscyplinarny charakter dzieła chcę ustosunkować się także do niektórych tez zawartych w innych rozdziałach. Zagadnienia te omawiam w ramach wydzielonych przeze mnie bloków tematycznych.

Rezygnuję natomiast z recenzowania artykułów poświęconych wyłącznie historii Niemiec, papieżstwa, historii kultów świętych, zamieszczając jedynie spis prac o tej tematyce.

## 2. OSADNICTWO I GOSPODARKA

Nauki przyrodnicze, metody<sup>2</sup>

Do tej grupy tematycznej należy odnieść pracę J. Tyszkiewicza (*Der Mensch in seiner geographischen Umwelt im Mittelalter*, s. 70–73), piszącego o charakterze i zmienności środowiska geograficznego oraz o jego wpływie na kształtowanie się historycznych krajobrazów Euro-py<sup>3</sup>. Do niej zaliczyłbym także artykuł J. Wietholda (*Archäologische Forschungsmethoden und Ergebnisse zur Wechselbeziehung von Mensch und Umwelt im Mittelalter*, s. 74–80), w którym Autor przedstawia palinologię jako naukę współpracującą z archeologią i historią osadnictwa. Po tym tekście — prawdopodobnie jako przykłady zastosowań metody — umieszczono opis Kotliny Karpackiej (S. Frisnyák, *Das Karpatenbecken*, s. 81–84), którego mocną stroną są świetne zdjęcia różnych form tamtejszego krajobrazu, oraz artykuł K. Tobolskiego (*Die natürliche Umwelt Mittelgroßpolens zur Zeit des Aktes von Gnesen*, s. 85–89), zawierający podsumowanie wyników badań palinologicznych w środkowej Wielkopolsce<sup>4</sup>. W tej ostatniej pracy znajdziemy na przykład krótką historię lasów (od schyłku holocenu poczynając). Zamieszczona jako ilustracja mapa fizyczna środkowej Europy (z siecią współczesnych dróg i miast!) nie współgra jednak z treścią artykułu; potrzebna byłaby raczej rycina z granicami zasięgów poszczególnych gatunków drzew około roku 1000, o czym Autor pisze na s. 89.

## Osadnictwo

Otwierający część poświęconą Słowianom zachodnim artykuł L. Leciejewicza (*Herkunft und Gliederung der Westslawen*, s. 234–238) wprowadza w problematykę ich pochodzenia i podziałów plemiennych. O pochodzeniu Autor pisze niewiele, lecz wyraźnie: „Słowianie zachodni są częścią Słowiańszczyzny, ukształtowanej w dorzeczu Odry i Wisły, w efekcie skomplikowanych, w detalach nie zawsze dobrze czytelnych, procesów etnogenetycznych”. Pozostaje zatem przy prezentowanym już wielokrotnie poglądzie, lecz nie wspomina, że istnieje inna, konkurencyjna hipoteza, wywodząca Słowian z obszarów położonych w dorzeczu Dniepru<sup>5</sup>. Głównym tematem pracy jest jednak przedstawienie geografii plemiennej ich zachodniego odłamu. Służy temu przede wszystkim mapka (ryc. 159, s. 237) — uaktualniona wersja mapy publikowanej już dwukrotnie<sup>6</sup>, a najistotniejsze zmiany to: uwzględnienie niektórych nowszych poglądów na rozmiesz-

<sup>2</sup> Omawiam tu artykuły z rozdziału 3.1 (*Länder und Landschaften um 1000*).

<sup>3</sup> Por. ostatnio J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna Polski w średniowieczu. Zbiór studiów*, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> Zob. też: K. Tobolski, *Dotychczasowy stan badań paleobotanicznych i biostratygraficznych Lednickiego Parku Krajobrazowego*, [w:] *Wstęp do paleoekologii Lednickiego Parku Krajobrazowego*, K. Tobolski red., Poznań 1991, s. 11–34; tenże, *Przyroda środkowej Wielkopolski w czasach pierwszych Piastów*, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, A. Buko, Z. Swiechowski red., Warszawa 2000, s. 35–42; A. Filbrant-Czaja, *Historia roślinności północnej części Lednickiego Parku Krajobrazowego ze szczególnym uwzględnieniem czynnika antropogenicznego*, Biblioteka Studiów Lednickich, t. 3, Poznań 1998, s. 9–41.

<sup>5</sup> Koncepcja ta najpełniej została zaprezentowana w pracach K. Godłowskiego (np. *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków 2000) i M. Parczewskiego (np. *Początki kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce. Krytyka i datowanie źródeł archeologicznych*, Kraków 1988; tenże, *Najstarsza faza kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce*, Kraków 1988; tenże, *U źródeł Słowiańszczyzny*, [w:] *Słowianie w Europie wcześniejszego średniowiecza*, M. Miśkiewicz red., Warszawa 1998, s. 33–49). Odnośnie Słowian zachodnich zob. M. Dulińcz, *Kształtowanie się Słowiańszczyzny północno-zachodniej. Studium archeologiczne*, Warszawa 2001.

<sup>6</sup> L. Leciejewicz, *Słowiańszczyzna zachodnia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976; tenże, *Słowianie zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.



czenie plemion śląskich, umieszczenie na mapie „Mainwenden”, czyli Słowian znad Menu i Regnitz i zrezygnowanie z niepewnych identyfikacji (Wierczanie). Niektóre treści mapy są jednak dyskusyjne, np. lokalizacja (choć opatrzona znakiem zapytania) Łędzian nad środkową Wisłą, odniesienie nazwy Mazowszanie tylko do obszarów w okolicy Płocka, a nie ziem między Wisłą, Narwią i Orzycem.

Artykuł C. L ü b k e g o (*Die Elb- und Ostseeslawen*, s. 654–657) jest swego rodzaju wstępem do kolejnych, „połabskich” tekstów. Objasniono w nim Czytelnikowi strukturę terytorialną, organizację władzy i najważniejsze okresy dziejów tej części Słowiańszczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem czasów powstania z 983 r. i tzw. reakcji pogańskiej z X w. W innym artykule (*Slawen und Deutsche*, s. 707–708) ten sam Autor pisze o widocznym w ostatnich latach przewartościowaniu odczytywania dziesiątowiecznych relacji słowiańsko-niemieckich. Dość jednostronny obraz Słowian jako ludu barbarzyńskiego i zdecydowanie podporządkowanego niemieckim strukturom władzy, kreowany przez ówczesnych kronikarzy, dzięki badaniom archeologicznym i językoznawczym zastąpiony został obrazem różnicowanym, ukazującym materialny i organizacyjny wkład obu stron w ukształtowanie się terytoriów określanych jako *Germania Slavica*.

J. H a b e r s t r o h (*Slawische Siedlung in Nordostbayern*, s. 713–717) pisze o słabo rozpoznanym przez archeologię, lepiej przez historię, zagadnieniu słowiańskiego osadnictwa w północno-wschodniej Bawarii, w konkluzji stwierdzając, że wprawdzie Słowianie pojawiali się w północno-wschodniej części tej krainy falami, od VIII aż do przełomu X i XI w., to jednak archeologicznych śladów ich obecności jest tam niewiele. Dlatego zapewne, wbrew tytułowi, pisze przede wszystkim o sposobach wyposażania zmarłych i chronologii cmentarzysk karolińsko-ottońskich, bez choćby śladu informacji o tym, co w wyposażeniu grobowym jest słowiańskie, a co nie (ryc. 459–462). Nie zgadzam się też z Autorem co do tego, że poszukując w Bawarii śladów Słowian, nie powinniśmy się odwoływać do znalezisk niezdobionych naczyń ręcznie lepionych. Wprawdzie sam wygląd garnka nie mówi nic o tym, kim czuł się jego właściciel, jednakże archeolodzy zgromadzili wystarczający zasób wiedzy, żeby stwierdzić, jakich wyrobów garncarskich używali w pierwszych wiekach wczesnego średniowiecza właśnie Słowianie. Szkoda, że Autor nie przywołał choćby kilku przykładów stanowisk z zabytkami charakterystycznymi dla kultury materialnej tej grupy etnicznej<sup>7</sup>. Dla odmiany S. D u š e k (*Slawen und Deutsche in Thüringen*, s. 718–722) chciałaby już od końca VI w. widzieć Słowian w Turynгии, a więc o miedzę od Bawarii. Autorka nie waha się przypisać im konkretnych typów ozdób (kabłączki skroniowe) i wskazać słowiańskich pochówków, zresztą wyposażanych zadziwiająco długo, bo aż po XII w., i lokalizowanych poza kościołami. Uważa, że to efekt specjalnego traktowania Słowian w chrześcijańskim przeciw kraju. Wątpię jednak, czy moneta w dłoni zmarłego może być interpretowana jako dowód udziału w handlu, chociaż oczywiście pograniczne położenie i bliskość Erfurtu powodowały, że względne bogactwo wyposażania grobów może być wynikiem udziału turyńskich Słowian w wymianie handlowej. Autorka przywołuje także świetne świadectwo słowiańskiej obecności na zachód od Saławy — rzadko przytaczany list papieża Zachariasza do Bonifacego z 751 r.<sup>8</sup>

K.-H. W i l l r o t h (*Das Hannoversche Wendland um 1000*, s. 723–726) zajął się słowiańskim osadnictwem na zachód od dolnej Łaby, na terenie tzw. hanowerskiego Wendlandu, czyli obszarem osiedlenia się Drzewian. Według Autora, rozpoczęło się ono w VIII lub IX w. Zgadzam się w zupełności z tym poglądem, odpowiadającym aktualnemu stanowi wiedzy o początkach osadnictwa słowiańskiego na zachód od Odry. Autor wspomniał o stosunkowo licznych źródłach

<sup>7</sup> Np. Leubendorf, Kasendorf i Huppendorf, zob. H. L o s e r t, *Die früh- bis hochmittelalterliche Keramik in Oberfranken*, t. 1, *Text und Katalog der Fundorte*; t. 2, *Tafeln*. Np. w tomie 2: tabl. 170–171, 175–178, 219–223.

<sup>8</sup> Nie znajdziemy go ani w starszym (G. L a b u d a, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1956), ani w młodszy (G. L a b u d a, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999) wyborze źródeł do historii Słowiańszczyzny.

pisanych dotyczących tego obszaru (od 2 poł. VIII w.), o stanie rozpoznania archeologicznego grodów (lepszy) i osad (gorszy) oraz podkreślił szczególną pozycję grodu na wzgórzu Weinberg w nadłabskim Hitzacker, być może głównego w regionie<sup>9</sup>.

T. Westphalen (*Deutsche und Slawen in Sachsen und Sachsen-Anhalt*, s. 732–733) zajął się sytuacją w Saksonii i Saksonii-Anhalt, zwracając uwagę na dynamiczny rozwój terenów nad Łabą i Soławą i znaczenie Magdeburga, Merseburga, Halberstadt i Halle. Informacje o osadnictwie i historii tytułowego obszaru umieszczono na mapie (ryc. 474, s. 733) o dobrze przemyślanej treści (topografia, gleby, lokalizacje plemion słowiańskich i miejscowości wymienianych w źródłach z X i XI w.). Na podkreślenie zasługuje nowoczesne podejście Autora do problemu ówczesnych konfliktów regionalnych: „Niemcy, jeżeli już wówczas tak się określali, nie walczyli przeciwko Słowianom po to, by zaokrąglić granice Rzeszy, nawet jeżeli było to tak przedstawiane w historiografii XIX i XX w.”. Według tego badacza, nadrzędnym celem podbojów było raczej, obok odczuwalnego przyrostu zakresu władzy i bogactwa, szerzenie uniwersalistycznej idei Rzeszy.

W tej samej części publikacji zamieszczono artykuł D. Bialekovej (*Kontakte und Austauschbeziehungen zwischen Slawen und Deutschen im Alltag*, s. 709–712). Tytuł jest zbyt obiecujały w stosunku do ciekawej, lecz dyskusyjnej zawartości. Dla czasów, o których pisze Autorka (głównie V–VIII w.), nie może być bowiem mowy o kontaktach słowiańsko-niemieckich, a tylko słowiańsko-frankijskich, słowiańsko-germańskich, bowiem termin „Niemcy” pojawia się dopiero na początku XI w. Autorka prezentuje swoje interpretacje odkryć archeologicznych i źródeł historycznych odnoszących się do pojawienia się Słowian w środkowej Europie. Już samo datowanie początków osadnictwa słowiańskiego w tej części kontynentu na 2 poł. V w. budzi wątpliwości, ponieważ nie jest poparte żadnymi nowymi argumentami. To, że na części obszaru dzisiejszej Polski, Słowacji i Czech występują zespoły zaliczane przez archeologów do tzw. kultury praskiej<sup>10</sup>, nie oznacza jeszcze, że jakieś zespoły tej kultury można pewnie, za pomocą niezależnych metod, datować na V w. Także odwołanie się do wypadku domniemanej koegzystencji Słowian i Germanów na terenie osady w Březnie w świetle najnowszej monografii stanowiska<sup>11</sup> jest dyskusyjne, bowiem możliwe, że tej koegzystencji wcale nie było. Autorka wspomina też o wczesnych przekazach pisanych, poświadczających obecność Słowian, m.in. na Słowacji w VI w. Ten sam pogląd prezentuje w innym miejscu J. Klápšte, także bez zaznaczenia, że jest to sprawa dyskusyjna (*Wirtschaft, Siedlungsweise und Siedlungsgebiete der Westslawen zwischen dem Erzgebirge und der Donau*, s. 104). Chodzi o wzmiankę Prokopa z Cezarei o powracających na północ Europy Herulach oraz o napis na grobie św. Marcina z Tours, wykonany przed 580 r. na polecenie biskupa Marcina z Bracary. Wzmianka Prokopa bywa jednak interpretowana bardzo różnie. I tak, M. Parczewski, a przed nim K. Godłowski sądzili, że Herulowie powracali na północ drogą prowadzącą na zewnątrz łuku Karpat, a więc że informacje o trasie ich wędrówki nie odnoszą się do ziem czeskich<sup>12</sup>. Także interpretacja wiersza Marcina z Bracary jest dyskusyjna<sup>13</sup>. Również historia Hildegisa została omówiona jako dowód na obecność Słowian w połowie VI w. na północ od środko-

<sup>9</sup> O Hitzacker: B. Wachter, *Die slawisch-deutsche Burg auf dem Weinberg in Hitzacker/Elbe*, Neumünster 1998; o Drzewianach: J. Strzelczyk, *Drzewianie polabscy*, „Slavia Antiqua”, t. 15: 1968, s. 61–216, oraz M. Dulnicz, *Theorie und Praxis der Analyse eines frühgeschichtlichen Siedlungsnetzes am Beispiel Nordostniedersachsen (vom 4./5.–9. Jahrhundert n. Chr.)*, „Offa”, t. 48: 1991, s. 279–298.

<sup>10</sup> M. Parczewski, *op. cit.*, s. 33–46.

<sup>11</sup> I. Pleinerová, *Die altslawischen Dorfen von Březno bei Louny*, Praha–Louny 2000, por. też W. Szymański (rec.), *I. Pleinerová, Die altslawischen Dorfen von Březno bei Louny*, [w:] „Archeologia Polski”, t. 47: 2002, z. 1–2, s. 395–404.

<sup>12</sup> Dyskusję o trasie wędrówki Herulów referowali: H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 2, Warszawa 1967, s. 303–310; K. Godłowski, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V–VII w. n.e.*, Kraków 1979 (tu odwołuję się do nowej edycji tegoż, *Pierwotne siedziby...*, s. 157); oraz M. Parczewski, *op. cit.*, ryc. 1.

<sup>13</sup> Pisał o tym obszernie H. Łowmiański, *op. cit.*, s. 312–314, zob. także K. Godłowski, *op. cit.*, s. 157.



wego Dunaju, choć z samej wzmianki nie da się przecież wywnioskować, jak daleko na północ ci Słowianie się znajdowali. Autorka opisuje też krótko dzieje „państwa Samona”. Artykuł zamyka przypomnienie najbardziej znanych faktów z wczesnych dziejów Wielkich Moraw. Ze względu na zakres chronologiczny opracowanie D. Bialekovéj powinno poprzedzać tekst C. Lübkego. Podobne zastrzeżenie można wysunąć do bardzo ciekawego artykułu N. Profantovéj (*Die Ausbildung herrschaftlicher Strukturen bei den Westslawen*, s. 293–295). Jednak wbrew tytułowi, dowiadujemy się z niego tylko o procesie kształtowania się elity władzy w Czechach, od przełomu VIII i IX do XI w., przede wszystkim na podstawie źródeł archeologicznych.

#### G o s p o d a r k a

W tej części recenzji przedstawiam niemal wszystkie opracowania zamieszczone w rozdziałach 3.2 i 3.3 omawianej książki. Znajdziemy tu m.in. artykuł S. Kurnatowskiego o (*Die Wirtschaft, Besiedlung und Siedlungslandschaft der Westslawen zwischen Oder und Weichsel*, s. 92–96). Jest to przegląd ogólnych informacji o gatunkach uprawianych roślin i hodowanych zwierząt, o rodzajach używanych narzędzi, o wydajności rolnictwa i zmianach w gęstości zaludnienia. Przegląd ten charakteryzuje jednak dość wysoki poziom ogólności i odwoływanie się do nienajnowszej literatury. Nie wiem, dlaczego w tytule jest mowa tylko o obszarach między Odrą a Wisłą. Czyżby za Wisłą gospodarowanie odbywało się na innych zasadach? Ponadto badacz ten zajmuje się gospodarką epoki brązu i żelaza, po wczesne średniowiecze, tak jakby cały czas chodziło o tytułowych „zachodnich Słowian”. O podobnych zagadnieniach pisze E. Gringmuth-Dallmer (*Siedlungslandschaften, Siedlung und Wirtschaft der Westslawen zwischen Elbe und Oder*, s. 97–103), który również przedstawia podstawowe informacje o typach upraw, hodowanych gatunkach zwierząt, sposobach uprawy ziemi, narzędziach itp. Dyskusyjne jest potrącenie przez Autora tezy o identyczności *civitates* Geografa Bawarskiego z grodowymi zespołami osadniczymi, zaś rekonstrukcja wyglądu osady w Dessau-Mosigkau nie uwzględnia zupełnie obecności innych odkrytych tam obiektów<sup>14</sup>. Także artykuł J. Klápsťego o (*Wirtschaft, Siedlungsweise und Siedlungsgebiete der Westslawen zwischen dem Erzgebirge und der Donau*, s. 104–107) pomyślany był chyba jako ogólne wprowadzenie Czytelnika w problematykę relacji człowiek–środowisko w całym wczesnym średniowieczu, choć zawiera również spostrzeżenia o wpływie władców i ich przedstawicieli w kształtowaniu struktur osadniczych. Zgodnie z wymową źródeł pisanych, archeologicznych i toponomastycznych, Autor przypisuje ówczesnym władcom duże znaczenie w tym zakresie (przesiedlenia ludności, handel niewolnikami, osadzanie jeńców i brańców). Słusznie podkreśla, że przesiedlanie dużych grup ludności z jednego środkowoeuropejskiego państwa do drugiego miało charakter wzajemny i nie wpływało zasadniczo na ich potencjał ludnościowy. Ja zwróciłbym uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zjawiska. Otóż przedmiotem takiej „wymiany” byli w większości Słowianie, bez trudu adaptujący się w nowych miejscach osiedlenia i, o ile można to zweryfikować, także nie wyróżniający się z otoczenia jakimś szczególnym zestawem materialnego wyposażenia (choć były zapewne wyjątki, jak np. Mazowszanie, przesiedleni na Ruś w XI w., o których wiemy, że posługiwali się jeszcze w XII w. ceramiką „zachodniosłowiańską”<sup>15</sup>). O życiu codziennym Słowian w zachodniosłowiańskiej wsi około roku 1000 pisze Z. Kobylínskí (*Das Alltagsleben im westslawischen Dorf um das Jahr 1000*, s. 108–110), odwołując się głównie do wyników prac archeologicznych przeprowadzonych w Biskupinie, na stanowisku 6, gdzie W. i Z. Szafránczy zbadali dużą część osady. Przykład uważam za źle dobrany, gdyż można było znaleźć i omówić rezultaty badań takiej osady z X lub XI w., które przeprowadzono bardziej metodycznie, a publikacja wol-

<sup>14</sup> Zob. F. Biermann, *Slawische Besiedlung zwischen Elbe, Neißة und Lubsza*, Bonn 2000, s. 36 i ryc. 3, oraz I. Pleinerová, *Březno. Vesnice prvňích Slovanů v severozápadních Čechách*, Praha 1975, s. 25–26.

<sup>15</sup> *Powieść minionych lat*, tłum. F. Sielicki, [w:] *Kroniki staroruskie*, Warszawa 1987, s. 98.

na jest od nadinterpretacji kontekstu społecznego znalezisk<sup>16</sup>. Także i tu zamieszczono informacje o gatunkach uprawianych roślin i stosowanych do uprawy roli narzędziach, choć pisał już o tym wcześniej S. Kurnatowski.

S. B r a t h e r (*Früh- und hochmittelalterliche Keramik bei den Westslawen*, s. 114–120) jest Autorem przeglądowego artykułu poświęconego ceramice zachodniosłowiańskiej. Znajdziemy tu dwa porównawcze, tabelaryczne zestawienia różnych typów naczyń słowiańskich, uporządkowanych chronologicznie i terytorialnie. Jedno obejmuje typy naczyń z obszaru południowego (jak rozumiem — południowej części Słowiańszczyzny zachodniej), drugie — z północnego. Ani w jednym, ani w drugim zestawieniu nie umieszczono jednak danych o Śląsku, Małopolsce czy Polsce środkowej, nie mówiąc już o Mazowszu czy Podlasiu. Nie sądzę, by było to świadome pominięcie tych regionów, wynikające z potraktowania ich jako mniej ważnych, sądzę natomiast, że wiedza badaczy niemieckich o tych terytoriach — tak odległych z ich punktu widzenia — jest po prostu znacznie mniejsza. Natomiast zaletą tego przedstawienia zróżnicowania wyrobów garn-carskich jest wysunięcie na plan pierwszy zasadniczego podziału na typy „północne” i „południo-we”, bez wgłębiania się w szczegółowe rozważania na temat typologii ceramiki słowiańskiej. Czy-telnikom chcącym głębiej zapoznać się z tym zagadnieniem polecałbym jednak sięgnięcie do encyklopedycznego, monumentalnego wydawnictwa z 2001 r.<sup>17</sup> Także kwestie datowania i produkcji naczyń są przedstawione przejrzysto, choć oczywiście dla specjalisty zbyt ogólnie.

Gospodarka i osadnictwo na Węgrzech są tematem pracy M. T a k á c s a (*Wirtschafts- und Siedlungswesen in Ungarn zur Zeit der Staatsgründung*, s. 121–125). Najważniejszym problemem omawianym przez Autora jest kwestia: czy Węgrzy byli koczownikami czy półkoczownikami, a najważniejszym wnioskiem — stwierdzenie, że już w VIII i IX w. duże znaczenie w ich gospodarce miała uprawa roślin, a ruchy stad odbywały się w cieplej porze roku i na ograniczonym terytorium. Na uwagę zasługuje prześledzenie występowania na Węgrzech kwadratowych ziemianek z kamiennymi piecami w narożniku, uważanych za typowo słowiańskie<sup>18</sup>.

#### K o n t a k t y h a n d l o w e, o ś r o d k i h a n d l o w e

O napływie i rozprzestrzenianiu się monet na terenach Słowiańszczyzny pisze M. M ü l l e r -W i l l e (*Fernhandel und Handelsplätze*, s. 128–135) w artykule o tytule znacznie bardziej ogólnym niż treść. Badacz ukazał na mapach miejsca pochodzenia dirhemów i denarów ze skarbów z IX i X w. znalezionych na terenie Słowiańszczyzny (Jarocin, Kinno, Obrzycko, Węgierskie, Gie-kau, Ralswiek, Stara Lubeka i Waldsiedersdorf<sup>19</sup>) oraz północnej Fryzji (List, Rantrum), omawia-jąc jednocześnie zmiany kierunków, z których napływał pieniądz (Bliski Wschód, środkowa Azja<sup>20</sup>, zachodnia Europa) do środkowej Europy. W dalszej części artykułu zamieszczono także uwagi o wymienionych w tytule ośrodkach handlowych, odnoszące się jednak tylko do proveniencji znajdujących lub wybijanych tam monet. Szczegółowo przeanalizowano pochodzenie emisji odkrytych w Oldenburgu Wągrzyjskim i Ralswiek oraz rozrzut denarów bitych w Lubece na przełomie XI i XII w., tylko wspomniano o monetach, na które natrafiono w Groß Strömkendorf, Hedeby i Wolinie.

Ze względu na następstwo czasowe omawianych wydarzeń, artykuł L. P o l á č k a (*Der mährische Handel*, s. 146–147) powinien poprzedzać prace o handlu czeskim i węgierskim (omó-wione przeze mnie niżej). Źródła pisane i znaleziska archeologiczne jednoznacznie potwierdzają

<sup>16</sup> Np. osada w Kleczanowie: *Kleczanów*, A. Buko red., Warszawa 1999.

<sup>17</sup> *Handbuch der Keramik*, H. Lüdtkke, K. Schietzel red., Neumünster 2001.

<sup>18</sup> Zob. P. Š a l k o w s k ý, *Häuser in der frühmittelalterlichen slawischen Welt*, Nitra 2001, mapy 1–6.

<sup>19</sup> Tej ostatniej brak na mapach.

<sup>20</sup> O zjawisku wyparcia monet emitowanych na Bliskim Wschodzie przez środkowoazjatyckie pisał także Autorzy omawianego bezpośrednio dalej artykułu.



ogromne znaczenie handlowe głównych grodów wielkomorawskich. Poświadczony jest import bawarskiej soli, frankijskiego uzbrojenia i ozdób, domyślać się można importu surowców (metale szlachetne i inne, muszle, bursztyń) oraz tkanin.

Czwórka czeskich badaczy zajęła się handlem między Zachodem a Wschodem (M. Bravermanová, P. Charvát, V. Novák, K. Tomková, *Der Handel zwischen West und Ost*, s. 136–138). W gruncie rzeczy jednak, wbrew tytułowi, chodzi tu o początki Pragi i jej pozycję jako ośrodka handlowego (od X w.). Autorzy podkreślają znaczenie szlaków handlowych biegnących do Ratyzbony i Moguncji. Niewolnicy, bydło, srebro, futra, miód i wosk — to wymienione (już tradycyjnie) główne czeskie towary eksportowe. O dużym znaczeniu Czech (i Pragi) jako partnera handlowego Polski, Połabia, a nawet Skandynawii i innych krajów nadbałtyckich świadczy, zdaniem Autorów, ponad 2800 monet czeskich znalezionych w tych rejonach. Wspomniane zostały także kontakty z ziemiami nad dolnym Dunajem (Węgry, Bułgaria) oraz z Bizancjum — dostawcą luksusowych towarów. Dość schematyczne podejście do źródeł pisanych można zaobserwować na przykładzie wzmianki z *Powieści minionych lat*, w której mowa jest o handlu koźmi i srebrem w Perejasławcu nad Dunajem w 2 poł. X w. Dla Autorki jest to czeskie srebro i czeskie konie, a zarazem wskazówka o udziale Pragi w bałkańskim handlu. Niejako uzupełniając ten tekst, G. Kristó (*Internationale Wege durch das Karpatenbecken*, s. 139–140) prezentuje inny punkt widzenia. Nie stara się on wykazać, jak dobrze rozwijały się handlowe kontakty Węgrów z Europą, lecz (zwłaszcza o 1 poł. X w.) pisze po prostu: „w miejsce handlu pojawił się rabunek” — chodzi o łupieżcze najazdy na kraje zachodniej Europy, a głównych partnerów handlowych widzi w Arabach. Autor przypomina o obecności Turków (Węgrów) na targach w Pradze (przekaz Ibrahima ibn Jakuba). Zbyt chyba jednak upraszcza sprawę, stwierdzając, iż wszelkie dobra, którymi tam, według Ibrahima, handlowano (niewolnicy, cyna, futra), pochodziły ze wschodu. Według G. Kristó, dopiero w XI w. ukształtowały się dwa główne międzynarodowe szlaki handlowe, przecinające Węgry: jeden wiódł z zachodu, przez Pragę, Pest, Vác, Eger, w kierunku Przełęczy Wereckiej, i dalej na wschód. Drugi biegł z Polski, również przez wspomnianą przełęcz, w dół Cisy, a dalej na Bałkany i do Bizancjum. Rzut oka na mapę (np. ryc. 542) każe się nad tą tezę zastanowić. Z Pragi ku wschodowi prowadziła raczej droga przez Kraków, znana ze wzmianki Ibrahima ibn Jakuba. Podróżując ku Pestowi, Vácowi i Egerowi, należałoby z niej odejść znacznie na południe, by potem powrócić na tereny leżące na północ od Karpat. Odcinek znad środkowego Dunaju ku Przełęczy Wereckiej mógł więc mieć znaczenie raczej dla ruchu tranzytowego, idącego bezpośrednio z południowych Niemiec przez Węgry na Ruś. Anachronizmem jest też pisanie o dziesięto- lub jedenastowiecznej trasie północ-południe biegnącej w górę Cisy do wspomnianej przełęczy i dalej na północ jako o przechodzącej przez Polskę. Badacz przypomina też o zaleceniu czeskiego księcia Udalryka (Oldricha) z około 1020 r., by polskich jeńców wziętych w morawskich grodach sprzedawać na Węgry lub jeszcze dalej, co może oznaczać, że część załóg, które Bolesław Chrobry zostawił na Morawach, trafiła jako niewolnicy na rynki krajów muzułmańskich.

Autorzy artykułów o Kołobrzegu (L. Leciejewicz, *Kolberg [Kołobrzeg]*, s. 167–169), Wolinie (W. Filipowiak, *Wollin — ein frühmittelalterliches Zentrum an der Ostsee*, s. 152–155) i Szczecinie (W. Łosiński, *Stettin [Szczecin]*, s. 156–162) przedstawili głównie dane znane z polskich publikacji<sup>21</sup>. Godne odnotowania jest określenie czasu budowy pierwszych wałów obronnych Szczecina na połowę IX w. Pozostano natomiast przy datowaniu początku osadnictwa otwartego na Wzgórzu Zamkowym na VIII, a może nawet na koniec VII w. W innym miejscu

<sup>21</sup> O Kołobrzegu: L. Leciejewicz, M. Rębkowski, *Kołobrzeg. Średniowieczne miasto nad Bałtykiem. Eine mittelalterliche Stadt an der Ostsee*, Kołobrzeg 2000; *Salsa Cholbergensis. Kołobrzeg w średniowieczu*, L. Leciejewicz, M. Rębkowski red., Kołobrzeg 2000; w obu pracach dalsza literatura. O Szczecinie: E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wzgórze Zamkowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983; W. Łosiński, *Szczeciński ośrodek miejski w dobie przedlokacyjnej*, „Archeologia Polski”, t. 38; 1994, z. 2, s. 285–318; M. Dworaczyk, A. B. Kowalska, M. Rulowicz, *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wschodnia część suburbium*, W. Łosiński red., Polskie Badania Archeologiczne, t. 33, Szczecin 2003.



staralem się wykazać, że chodzi raczej o połowę, a może nawet 2 poł. VIII w.<sup>22</sup> Określenie czasu powstania ośrodków handlowych jest dyskusyjnym elementem we wszystkich wymienionych artykułach. W odniesieniu do Wolina, zdanie W. Filipowiaka o jego ósmowiecznych początkach jest sformułowane dość ogólnie. J. Herrmann (*Ralswiek*, s. 163–166) powtarza, bez zasygnalizowania, że istnieją też inne hipotezy, swoją dawniejszą opinię o datowaniu początku osiedla na 3 tercję VIII w., odsyłając przy tym Czytelnika do mapy, na której przedstawił topografię zespołu na przełomie IX i X w.! Zasadniczym zastrzeżeniem odnoszącym się do prac poświęconych zespołom osadniczym w Ralswiek i Truso (M. Jagodziński, *Truso — Siedlung und Hafen im slawisch-estnischen Grenzgebiet*, s. 170–174) jest fakt, że nie dotyczą one okresu około roku 1000, lecz wcześniejszego. Stwierdzenie L. Leciejewicza, że początki użytkowania kołobrzeskich salin na pewno („sicherlich”) przypadają na VI i VII w., jest (zapewne) wynikiem przyjęcia założenia, iż na VI w. można datować ślady osadnictwa z początku wczesnego średniowiecza na Wyspie Solnej i na Starym Mieście. Moim zdaniem jednak takiej pewności mieć nie można<sup>23</sup>.

Ważnym uzupełnieniem omówionych wyżej prac jest artykuł G. Wilkego (*Brücken und Brückenbau im östlichen Mitteleuropa um 1000*, s. 142–145), w którym znajdziemy pierwszą chyba mapkę ukazującą rozmieszczenie badanych przez archeologów mostów z okresu od VIII do XII w.<sup>24</sup> Autor ograniczył się tu jednak, zgodnie z tytułem, do zestawienia konstrukcji z ziem słowińskich, pomijając np. tereny saskie i pruskie. W artykule mowa jest o dwóch zasadniczych sposobach konstruowania mostów. Na wodach o głębokości do 5 m budowano je wbijając w dno pionowe pale ubezpieczone przez jeden tylko, skośnie osadzony element; na wodach głębszych w dno wbijano wiązki zbiegających się u góry pali, co zapewniało konstrukcji większą stabilność. G. Wilke zestawiał także dotychczasowe wyniki analiz dendrochronologicznych, wśród których zabrakło jednak dat dla mostu w Górze<sup>25</sup>. Z zestawienia tego jasno wynika, że czas budowy mostów rozpoczął się w pierwszych latach X w., a więc wtedy, gdy masowo zaczęto wznosić grody, w tym także te na wyspach.

Kolejne artykuły poświęcono śródlądowym ośrodkom handlowym: Pradze, Ratyboniu i Kolonii. Pisząc o Pradze, J. Čiháková (*Prag um das Jahr 1000: Infrastruktur, Verkehrswesen*, s. 175–178) skoncentrowała się na tytułowej tematyce przebiegu dróg i ukształtowania centrum Kotliny Czeskiej. Jednak przedstawienie za niecytowaną w bibliografii pracą H. Jecnego porównanie „prahistorycznej” i „wczesnośredniowiecznej” sieci dróg (por. ryc. 128, s. 175) wydaje się niezbyt potrzebne; wiadomo przecież, że powstanie Pragi musiało wpłynąć na ukształtowanie się nowego schematu połączeń w ciągu X w. Pierwszorzędne znaczenie mają natomiast informacje o konstrukcjach obronnych rozpoznanych wykopaliskowo na Malej Stranie, choć ich znaczenie umniejszają niekonsekwencje i niejasności w podpisach do zamieszczonych ilustracji<sup>26</sup>. Konieczne trzeba też odnotować opublikowanie wyników zastosowania analiz dendrochronologicznych do określenia wieku konstrukcji drogi (?) w rejonie ulicy Mosteckiej. Drewno użyte do jej kilka-

<sup>22</sup> Zob. M. Dułinić, *Kształtowanie się Słowiańszczyzny...*, s. 246–247.

<sup>23</sup> Zob. M. Dułinić, *op. cit.*, s. 243.

<sup>24</sup> Zapewne ograniczenie się do tego odcinka czasu spowodowało, że na mapie nie znalazły się, częściowo prawdopodobnie starsze, konstrukcje pomostu w Sukow (por. J. Herrmann, K.-U. Heußner, *Dendrochronologie, Archäologie und Frühgeschichte vom 6. bis 12. Jh. in den Gebieten zwischen Saale, Elbe und Oder*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 36: 1991, s. 255–290; w polskiej literaturze: M. Dułinić, *op. cit.*, s. 288–289). Na ten temat por. też: A. Kola, G. Wilke, *Mosty sprzed tysiąca lat. Archeologiczne badania podwodne przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, Toruń 2000; *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. 1, *Mosty traktu gnieźnieńskiego*, Z. Kumatowska red., Biblioteka Studiów Lednickich, t. 5, Lednica–Poznań 2000; G. Wilke, *Der Große Plöner See*, „Skylis”, t. 3: 2000, s. 126–135.

<sup>25</sup> M. Krąpiec, *Oak dendrochronology of the neoholocene in Poland*, „Folia Quaternaria”, t. 69: 1998, ryc. 50.

<sup>26</sup> Na ryc. 129 umieszczono cyfry, których znaczenia w podpisie nie objaśniono, oraz zastosowano barwy nie opowiadające tam wymienionym.

krotnych reperacji ścinano w latach 894–942, natomiast wtórnie użyta sośnina pochodzi z drzew ściętych w 2 ćwierci IX w., co wskazuje na przypuszczalną datę zbudowania najstarszych faz tej drogi. Dziwi nieco umieszczenie tego artykułu z dala od tekstu o zbliżonej tematyce (por. wyżej praca czworga Autorów: *Der Handel zwischen West und Ost*). Kontrast między liczbą informacji o Pradze i o przedstawionych kolejno Ratyzbonie (S. Codreanu - Windauer, E. Wintergerst, *Regensburg — eine mittelalterliche Großstadt an der Donau*, s. 179–183) i Kolonii (S. Schütte, *Köln als Handelsplatz des Früh- und des Hochmittelalters*, s. 184–187) jest uderzający. Losy dwóch ostatnich można bowiem śledzić niemal nieprzerwanie od czasów rzymskich, sięgając zarówno do źródeł pisanych, jak i wykopaliskowych.

### Środki płatnicze

W dalszym ciągu rozdziału poświęconego gospodarce i dalekosiędnym kontaktom opublikowano cykl artykułów zasługujących właściwie na odrębne potraktowanie. Wszystkie dotyczą bowiem mennictwa, obiegu pieniądza i stosowania innych środków płatniczych. Rolę artykułu wiodącego pełni praca B. Klugego (*Münze und Geld um 1000*, s. 188–194), który omówił przede wszystkim zasady współistnienia i przenikania się wpływów trzech systemów pieniężnych: bizantyjskiego, arabskiego i zachodnioeuropejskiego (frankijskiego, potem Rzeszy Niemieckiej), opartych na złocie (miedzi/brązie (bizantyjski) lub srebrze (pozostałe)). Autor przypomniał też, że właśnie około roku 1000 rozpoczyna się bicie monet w młodych państwach środkowej Europy, w Skandynawii i na Rusi. Do tego tematu nawiązał S. Suchodolski (*Die Anfänge der polnischen Münzprägung*, s. 195–196). W krótkim, dla polskiego Czytelnika fascynującym artykule wykazał, że przypisywane dotychczas Mieszкови I monety są monetami jego wnuka — Mieszka II<sup>27</sup>. Dla osób śledzących tę problematykę teza S. Suchodolskiego nie jest zaskoczeniem, jednak jej przedstawienie międzynarodowej publiczności ma duże znaczenie. W dalszym ciągu pracy Autor scharakteryzował krótko monety Bolesława Chrobrego, które trzeba obecnie uznać za najstarsze z bitych w Polsce. L. Kovács (*Das Münzwesen und andere Formen der Währung in Ungarn*, s. 197–198) przedstawił wczesne typy denarów Stefana I, pochodzące z samego początku XI w. Za najstarszy Autor uważa słynny denar z napisem LANCEA REGIS. Szkoda tylko, że zdjęcia jednej z monet tego typu szukać musimy w zupełnie innej części książki (ryc. 549, s. 902). J. Hásková (*Münzen und andere Tauschmittel in Böhmen*, s. 199–200) wspomniała tylko o grzywnach siekieropodobnych i płóciennych płacidlach, koncentrując się na problemie najstarszych monet. Autorka, jak wcześniej B. Kluge, pisze o trudnościach w datowaniu początków czeskiego mennictwa, które zdaniem badaczy czeskich przypadają na czasy Bolesława I, zdaniami pozaczeskich — Bolesława II. D. Biáleková (*Eisenbarren*, s. 201–202) zajęła się grzywnami siekieropodobnymi, omawiając rozrzut znalezisk, ich chronologię, technologię produkcji, rozmiary i wagę. Przypomniała, że podobne przedmioty występują także w Skandynawii, i wskazała, że problem słowiańsko-skandynawskich relacji gospodarczych daleki jest jeszcze od zadowalającego wyjaśnienia.

H. Kůčková - Krenz o omówiła zagadnienie słowiańskich skarbów (*Slawische Hortfunde*, s. 203–206). Jej zdaniem ukrywanie w ziemi było zwykłym sposobem zabezpieczania majątku przez jego słowiańskich właścicieli. Ani hipotezy o kultowym charakterze skarbów srebrnych, ani o ich zakopywaniu w sytuacji zagrożenia wojennego nie uznała za potwierdzone w odniesieniu do skarbów z ziem polskich. Jednak Autorkę interesowały tylko te obszary zachodniej Słowiańszczyzny, gdzie skarby srebrne spotyka się powszechnie. Tym samym zatarł się kontrast między dwiema prowincjami tej części Słowiańszczyzny i brakuje wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska. Na mapie opublikowanej w artykule nie ukazano rozmieszczenia skarbów słowiańskich, jak informuje podpis, lecz skarbów srebrnych na terenie dzisiejszej Polski i Połabia (oraz na terenach pruskich).

<sup>27</sup> W tekście znajdujemy dwa sposoby zapisu imienia tego władcy: Mieszko i Mieško; tę drugą — jako jedyną — także w podpisach pod ryciną. Nie wiem, czy jest to zamysł Autora, czy raczej błąd korektorski. W efekcie jednak, uwzględniając niemiecką wymowę, otrzymujemy dość odległą od polskiej wymowy formę „Micko”.



Znane są przecież ponadto (choć nieliczne) skarby inne niż srebrne oraz inne rejonu Słowiańszczyzny, w których takie skarby również występują powszechnie (choćby Ruś). Niepokoi, charakterystyczne dla wielu prac w omawianym tomie, przemilczanie roli ziem środkowej i wschodniej Polski. Także H. Kóčka-Krenz zajmuje się Pomorzem, Wielkopolską, Śląskiem oraz Polską południową (nie wiem, dlaczego nazwy Śląsk i Polska południowa są wymieniane w artykule równoległe, skoro zakres pierwszej mieści się w zakresie drugiej?), a nie wspomina o Mazowszu, dzisiejszym Podlasiu i środkowej Polsce, gdzie skarby występują może nie tak licznie jak w centrum Wielkopolski, lecz stanowią z całą pewnością bardzo ważne źródło wiedzy o dziejach znacznej części naszego kraju<sup>28</sup>.

### 3. ORGANIZACJA GRODOWA

Znaczną część recenzowanej książki zajmują artykuły poświęcone tzw. osadnictwu grodowemu, tj. grupom umocnień z jakiegoś obszaru, oraz prace o poszczególnych miejscach obronnych.

J. Sláma (*Burgwälle, Burgen und Burgstädte in Böhmen*, s. 286–288) i L. Poláček (*Burgwälle, Burgen und Burgstädte in Mähren*, s. 289–292) piszą o czeskich i morawskich miejscach obronnych. W pierwszym artykule zastrzeżenia budzi stwierdzenie, że znajomość terminu „gród” u wszystkich odłamów Słowian jest potwierdzeniem istnienia takich obiektów już przed wielką ekspansją tego ludu. Autor wymienia Wogastisburg na dowód, że Słowianie już w VII w. budowali grody<sup>29</sup>, ale niezbyt jasno przedstawia swą opinię o początkach grodów czeskich, nie podając właściwie ich datowań. Sądzi, iż zagęszczenie wczesnych grodów (w każdym razie sprzed końca VIII w., bo o takich pisze później) świadczy o tym, że ówczesna władza (dosłownie: „Regierung”, rząd — wyraźny anachronizm lub błąd tłumacza) zamierzała w ten sposób zdecentralizować zarządzanie. To pogląd dziś zupełnie przestarzały. Bardziej wstrzemięźliwy jest L. Poláček, który pisze, iż rozwój budownictwa obronnego na Morawach przebiegał od pierwszych, słabo umocnionych osiedli VIII w., poprzez grody wielkomorawskie IX w., aż po umocnienia w XI i XII w. Wiek XIII przyniósł zasadniczą zmianę — pojawienie się kamiennych zamków. W dalszym ciągu artykułu badacz omówił przykłady obiektów obronnych z poszczególnych okresów. Tym, co zwraca uwagę, jest niejasna sytuacja w X w. Na południowych Morawach brak niewątpliwych dowodów istnienia grodów, natomiast w ich części środkowej i północnej istniały niektóre ze starszych obiektów. Kilka z nich dostało się zapewne w piastowskie ręce, o czym świadczy np. obecność ceramiki „piastowskiej” na grodzie Přerov, a być może także na grodzie Zelená Hora.

Z. Kurnatowska (*Die Burgen und die Ausbildung der Stammesaristokratie bei den urpolnischen Slawen*, s. 257–263) omawia społeczno-polityczne aspekty powstawania grodów na ziemiach polskich, m.in. jako siedzib kształtującej się elity władzy. Przedstawia regionalne zróżnicowanie tych obiektów: w Małopolsce i na południowym Śląsku — duże, z reguły wieloczęściowe, stosunkowo nieliczne; w Wielkopolsce, na północnym Śląsku, częściowo na Pomorzu (a od siebie dodałbym: w Polsce środkowej i na Mazowszu) — mniejsze, znacznie liczniejsze. Zgodnie z obecnym stanem badań, uwzględniając również wyniki analiz dendrochronologicznych, Autorka datuje początki budownictwa grodowego w południowej Polsce najwcześniej na połowę

<sup>28</sup> Zob. A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski środkowej, Mazowsza i Podlasia*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965; S. Suchodolski, *Prosperity Mazowsza w XI wieku w świetle źródeł numizmatycznych*, [w:] *Cultus et Cognition. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, S.M. Kuczyński, T. Lalik, T. Roslanowski, H. Samsonowicz, S. Trawkowski, T. Wasilewski red., Warszawa 1976, s. 537–546; *Skarby wczesnośredniowieczne z obszaru Polski. Atlas*, opracowali L. Gajewski, I. Górńska, L. Paderewska, J. Pyrgała, W. Szymański, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.

<sup>29</sup> Nie zgadzam się z tą opinią, o czym już pisałem: M. Dułiniacz, *op. cit.*, s. 182–184; tenże, *Miejsca, które rodzą władzę. Najstarsze grody słowiańskie na wschód od Wisły*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, S. Moździoch red., Spotkania Bytomskie, t. 4, Wrocław 2000, s. 85–96.



VIII w., w środkowej — na IX w. Podkreśla także związek między grodami a zabytkami poświadczającymi obecność elity czerpiącej wzorce z terenów ościennych (frankijskich, morawskich). Mniej miejsca poświęca innemu modelowi kształtowania się elit — w nadbałtyckich ośrodkach handlowych, ale temat ten omówiono obszernie w innych artykułach. Do artykułu wkraśl się błąd — pierścieniowate gródki z dorzecza Wisły, wznoszone na przełomie IX i X w., leżą na północ, a nie na południe od środkowego odcinka tej rzeki.

Obszar uwzględniony w artykule T. Kempkego (*Burgwalle des 8. bis 12. Jahrhunderts zwischen Elbe und Oder*, s. 270–273) częściowo pokrywa się z terenami, którymi interesowała się Z. Kurnatowska, jest tu jednak mowa głównie o grodach środkowo- i północnopolańskich. Również w nim znajdziemy aktualne dane o chronologii grodów (od końca VIII w.), ich wielkości i położeniu. T. Kempke zwraca też uwagę na szczególną grupę umocnień — centra plemienne. Jedno z nich rozpoznano bardzo dobrze: Oldenburg/Starigard Wagryjski<sup>30</sup>, o innych wiemy mniej. Na tle niektórych artykułów recenzowanego wydawnictwa opracowanie to wyróżnia się zamieszczeniem odwołań do innych prac publikowanych w omawianej książce, także poświęconych polabskim grodom (Brandenburg, Meklemburg). T. Kempke czyni to nawet wtedy, gdy ich autorzy prezentują zupełnie inne niż on poglądy.

Kilku autorów przedstawia wyniki badań wybranych grodów. M. Brzostowicz (*Bruszczewo — ein Dorf in Südgroßpolen, Kreis Kościan*, s. 264–266) pisze nie tylko o warowni w Bruszczewie, lecz o całym tamtejszym zespole osadniczym; J. Polecki — o Naszacowicach (*Naszacowice*, s. 267–269), K. Grebe — o grodzie w Brandenburgiu (*Brandenburg an der Havel*, s. 274–277), a A. von Müller — o berlińskim Szpandau (*Der Burgwall von Berlin Spandau*, s. 278–281). Dwaj pierwsi niedawno udostępnił obszerne informacje o wymienionych grodach<sup>31</sup>, a ponieważ w omawianych artykułach nie ma nowych wiadomości, odsyłam Czytelnika do wcześniejszych. Wprawdzie A. von Müller również wydał już całą serię prac poświęconych grodom w Szpandau<sup>32</sup>, jednak obecny artykuł wymaga komentarza. Po pierwsze, Autor pozostaje przy swoim datowaniu początków warowni (około 700 r.), mimo iż ostatnio wykazano, że drewno na budowę pierwszego grodu ścinano w 920 r.<sup>33</sup> Po drugie, datując zbyt wcześnie powstanie grodu, w konsekwencji popełnia błędy interpretacyjne. Sądzi na przykład, że powstał on w ważnym punkcie dalekosiężnego szlaku handlowego. Tymczasem o funkcjonowaniu takiego szlaku nad Hawelą około 700 r. nie może być mowy, bowiem nie potwierdzają tego znaleziska archeologiczne<sup>34</sup>. Także określenie ósmowiecznej (w przekonaniu Autora) osady terminem „Dienstsiedlung” jest anachronizmem.

Komentarza wymaga także artykuł K. Grebego. Nie chodzi tu bynajmniej o zakwestionowanie rangi jego badań, niezwykle ważnych, choć nie udostępnionych w formie monografii. Brandenburg był przecież w X w. areną wielu ważnych wydarzeń i należy do tych nielicznych grodów polabskich, których nazwa wielokrotnie pojawia się w źródłach pisanych. Potwierdzają to znalezi-

<sup>30</sup> Starigard/Oldenburg. *Ein slawischer Herrschersitz des frühen Mittelalters in Ostholstein*, M. Müller-Wille red., Neumünster 1991.

<sup>31</sup> Zob. M. Brzostowicz, *Bruszczewski zespół osadniczy we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2002; J. Polecki, *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Naszacowicach — problem upadku grodów plemiennych na terenie Małopolski*, [w:] *Osadnictwo i architektura...*, s. 285–291.

<sup>32</sup> A. von Müller, K. von Müller-Mući, *Die Ausgrabungen auf dem Burgwall in Berlin-Spandau*, Berlin 1983; ci sami, *Die Ausgrabungen auf dem Burgwall in Berlin-Spandau*, Berlin 1987; ci sami, *Ausgrabungen, Funde und naturwissenschaftliche Untersuchungen auf dem Burgwall in Berlin-Spandau*, Berlin 1989; ci sami, *Neue Forschungsergebnisse vom Burgwall in Berlin-Spandau*, Berlin 1999; A. von Müller, K. von Müller-Mući, V. Nekuda, *Die Keramik von Burgwall in Berlin-Spandau*, Berlin 1993.

<sup>33</sup> K.-U. Heußner, T. Westphal, *Dendrochronologische Untersuchungen an Holzfunden aus frühmittelalterlichen Burgwällen zwischen Elbe und Oder*, [w:] *Frühmittelalterlicher Burgenbau in Mittel- und Osteuropa*, J. Henning, A. Ruttkay red., Bonn 1998, s. 223–234.

<sup>34</sup> Por. M. Dulinić, *Kształtowanie się Słowiańszczyzny...*, s. 191–193.

ska z tego czasu. Co jednak działo się w Brandenburgii wcześniej? Według Grebego, na przełomie VII i VIII w. na wyspie powstało osiedle<sup>35</sup>, a „etwas später” pierścieniowaty gródek, który do X w. (chyba: łącznie?) był sześciokrotnie przebudowywany. Dla Brandenburgii dysponujemy jednak długą serią datowań uzyskanych za pomocą metody dendrochronologicznej<sup>36</sup>, do których Autor odwołuje się dopiero podając chronologię 7 fazy grodu (około, raczej po, 958 r.). Żadne z publikowanych przez dendrochronologów datowań starszych faz nie jest wcześniejsze niż 920 r. Na ten czas przypadałyby więc początki grodu, odtąd najważniejszego ośrodka Hawelan, siedziby ich książąt aż do ostatecznego zajęcia go przez Albrechta Niedźwiedzia w 1157 r.

P. Donat (*Mecklenburg*, s. 662–664) rozpoczyna swój artykuł o grodzie w Meklemburgu od przypomnienia wystawionego prawdopodobnie w tym miejscu („in Mickelenburg”) dokumentu Ottona III z 995 r. Trzydzieści lat wcześniej obiekt ten miałby zostać wspomniany przez Ibrahima ibn Jakuba jako Veligrad<sup>37</sup>. Autor przedstawia wyniki prac publikowanych już w przeszłości<sup>38</sup>, podtrzymując opinię o założeniu grodu w VII w. Dziwi, że P. Donat nie wspomina w tym miejscu o wynikach analiz dendrochronologicznych, przeprowadzonych już po opublikowaniu monografii stanowiska, składających wielu innych badaczy do krytycznego spojrzenia na tę tezę. Tymczasem Autor nie pisze o istnieniu innych propozycji zrekonstruowania historii grodu i nie cytuje prac wnoszących wiele nowego do tego tematu<sup>39</sup>.

R. von Schnurbein (*Befestigung, Kirche und Gräberfeld von Dresden-Briesnitz, Kr. Dresden, 734–735*) i P. Eitel (*Die slawische Fürstenburg von Dobin, Mecklenburg-Vorpommern*, s. 730–731) przedstawiają wyniki badań grodów z XI–XIII w., o nieco mniejszym znaczeniu<sup>40</sup>. Tego samego rejonu i czasu (XI–XIII w.) dotyczy artykuł D. Paddenberga (*Die spätslawische Marktsiedlung von Parchim-Löddigsee [11./12. Jahrhundert n.Chr.]*, s. 727–729). W Parchim istniał początkowo gród (datowanie dendrochronologiczne pierwszej fazy wału obronnego — 1035 r., drugiej — 1062/1064 r.), a potem otwarte osiedle handlowe, o czym przekonują znaleziska wag (17 fragmentów), odważników (około 180 sztuk) i monet (około 100 egzemplarzy) oraz obecność surowców i przedmiotów importowanych.

Kolejny z przedstawionych grodów to Miśnia (A. Schmid-Hekla, *Die archäologischen Untersuchungen auf der Burg Meißen*, s. 703–706). Na precyzyjne informacje o chronologii warstw odsłoniętych po raz pierwszy przez W. Coblenza (1959–1963) trzeba było czekać aż do końca lat dziewięćdziesiątych XX w. Wtedy to dokładny wiek poziomów z X–XII w. określono za pomocą metody dendrochronologicznej. Trzeba dodać, że wykopaliskowo rozpoznano nie teren siedziby margrafów miśnieńskich, lecz drogę i usytuowaną wzdłuż niej zabudowę wnętrza grodu. Możliwe, że tę część Miśni zamieszkiwali znani ze źródeł pisanych *Vethnici* — prawdopodobnie walczący konno „militärische Dienstleute” (brak śladów rzemiosła w domach, za to znaleziono tam dużo podków). Z artykułu wynika, że wschodnia część grodu nie została zbadana, tymczasem to właśnie tam należy oczekiwać siedziby margrabiów miśnieńskich, między innymi Ekkeharda, tak ściśle związanego z Chrobrym. Najstarszy poziom *suburbium* jest datowany dendrochronologicznie na okres od końca lat dwudziestych X w. po lata sześćdziesiąte tegoż stulecia (uwaga: w tek-

<sup>35</sup> Nie pierwsze zresztą, co do datowania tamtejszych osiedli wątpliwości są mniejsze; por. M. Dulinićz, *op. cit.*, s. 259–260.

<sup>36</sup> K.-U. Heußner, T. Westphal, *op. cit.*, s. 230.

<sup>37</sup> Innego zdania był już T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*, T. Kowalski wyd., Monumenta Poloniae Historica. Nova Series — Tomus I, Kraków 1946, który obszernie skrytykował tę koncepcję. Zob. także: P. Engels, *Der Reisebericht des Ibr'ahim ibn Ya'k'ub (961/966)*, [w:] *Kaiserin Teophanu. Begegnung des Ostens und des Westens um die Wende des ersten Jahrtausends*, A. v. Euw, P. Schreiner red., Köln 1991, s. 413–422.

<sup>38</sup> P. Donat, *Die Mecklenburg. Eine Hauptburg der Obodriten*, Berlin 1984.

<sup>39</sup> Recenzję pracy P. Donata opublikował W. Hübener: *P. Donat, Die Mecklenburg. Eine Hauptburg der Obodriten, Berlin 1984*, „Germania”, t. 64: 1986, cz. 1, s. 280–286. Zob. też M. Dulinićz, *op. cit.*, s. 282–283.

<sup>40</sup> Helmold I, 62, 65 i 88, zob.: *Helmolda Kronika Słowian*, Warszawa 1974.



ście, na s. 703 i 704, istotne błędy drukarskie — zamiast X jest IX w.!). Następne fazy przebudowy konstrukcji drogi i domostw *suburbium* miały miejsce w latach 970–990, 990–1020, 1030–1080. Wśród znalezisk zdecydowanie przeważają fragmenty naczyń glinianych, które Autor określa jako czeskie, ale które mogą być także lokalne. Natomiast mało jest fragmentów naczyń saskich i ułamek wyrobów garncarskich innego pochodzenia (przez cały czas poniżej 25%, na ogół jednak znacznie mniej). Zmiany władzy w grodzie nie znajdują odzwierciedlenia w znaleziskach archeologicznych i w zabudowie. Historię „pisaną” Miśni przedstawia C. L ü b k e (*Die Burg Meißen*, s. 701–702) na stronach sąsiadujących z artykułem A. Schmid-Hecklau’a.

W tej grupie prac warto wspomnieć też o uwagach H.W. B ö h m e g o (*Burgenbau und Befestigungstechnik des 10. Jahrhunderts im deutschen Altsiedelland und den Marken*, s. 694–700), przede wszystkim dlatego, że dotyczą one rzadko u nas prezentowanej problematyki grodów z X–XI w. na terenie Rzeszy. W wielu wypadkach przeciętne obiekty obronne z tego terenu wcale nie przewyższają jakością współczesnych im słowiańskich przedsięwzięć budowlanych. Powszechnie używane surowce to drewno i ziemia. Podobnie jak słowiańscy budowniczowie, ich odpowiednicy z państwa Ottonów wykorzystywali naturalne ukształtowanie terenu do podniesienia walorów obronnych wznoszonych warowni<sup>41</sup>. I. G a b r i e l (*Starigard-Oldenburg*, s. 658–661) pisze o naczelnym grodzie obodryckich Wagrów. Jego historię i rezultaty wieloletnich badań wykopaliskowych przedstawiono w innych publikacjach, dlatego skoncentruję się tu na kwestiach mniej znanych<sup>42</sup>. Z tego punktu widzenia najciekawszą częścią artykułu są informacje o księżęcych grobach odkrytych przy południowej ścianie pierwszego oldenburskiego kościoła (1 poł. X w. — w 934 r. — chrzest nie wymienionego z imienia króla Obodrytów) oraz wewnątrz drugiego kościoła (lata 972–983). Wyjątkową okazję do dokładnego datowania niesłychanie ciekawych pochówków wewnątrz świątyni stwarzają informacje o historii Oldenburga. Założone tu biskupstwo zostało zniesione przez słowiańskie powstanie w 983 r. Liczne znaleziska dowodzą, że tzw. drugi kościół padł ofiarą pożaru, zapewne właśnie wówczas (stopione fragmenty brązowych dzwonów, okuły ksiąg, pektorał i ułamek kościanego relikwiarza). Pochówki wewnątrz niego można zatem datować na lata 972–983. Jest wśród nich grób kobiety złożonej w drewnianej skrzyni wozu, dwa dziecięce pochówki z żelaznymi krzyżykami oraz dwa męskie groby „księżęce”: starszy, z włócznią i misą z brązu, i młodszy, m.in. z mieczem, złotym paciorkiem i kamieniami do gry hnefatafl. Według I. Gabriela, na gruzach kościoła i cmentarza, dokładnie w miejscu ołtarza, postawiono następnie słup z wyobrażeniem jakiegoś bóstwa (odkryto kamienny fundament i dół postłupowy). Wokół dołu natrafiono na liczne czaszki i kości długie koni. Wszystko to wskazuje na raptowne odrodzenie się pogańskiego kultu w miejscu wcześniejszych świątyni chrześcijańskich. Podobne ślady znane są także z Wrocławia<sup>43</sup>. W odróżnieniu od niektórych innych autorów, V. S c h m i d t (*Slawische Burgwälle an der Kastorfer-Möllner-Seenkette*, s. 282–285) prezentuje mało jeszcze znane wyniki badań grupy umocnień w Meklemburgii: gród typu Feldberg w Wildberg, stanowisko 1, gródek pierścieniowaty z przełomu IX i X w. w Kastorf, stanowisko 2, oraz obiekt obronny z X–XII w. na wyspie jeziora (Kastorf, stanowisko 1). Autor ukazał przemiany niemal klasycznego zachodniosłowiańskiego zespołu osadniczego, pełniącego w młodszym okresie także funkcję ważnego ośrodka handlowego.

T. K r y s z t o f i a k krótko przedstawiła piastowski Giecz (*Giecz*, s. 464–466), jeden z najważniejszych grodów w państwie Mieszka, a zwłaszcza Chrobrego. Dobrze znane są informacje Galla odnoszące się do Giecza, którego okręg dostarczać miał 300 pancernych i 2000 tarczowni-

<sup>41</sup> Więcej o grodach z terenu Rzeszy np. w pracy *Frühmittelalterlicher Burgenbau...*

<sup>42</sup> Por. przyp. 50.

<sup>43</sup> Ślady analogicznych poczynań mieszkańców grodu wrocławskiego opisał ostatnio S. M o ź d z i o c h, *Archeologiczne ślady kultu pogańskiego na Śląsku wczesnośredniowiecznym*, [w:] *Człowiek...*, s. 155–194, por. też C. L ü b k e, *„jünge Europa” in der Krise*, *„Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung”*, t. 50: 2000, z. 4, s. 475–495.



ków (Gall, I,8). Jednak dopiero dawniejsze i nowsze badania wykopaliskowe w pełni ukazały jego wyjątkową rolę jako ważnego ośrodka władzy i centrum kościelnego<sup>44</sup>.

J. Górecki pisze o grodzie na Ostrowie Lednickim (*Die Burg Ostrów Lednicki — ein frühstaatliches Zentrum der Piastendynastie*, s. 467–470), znanym od dawna<sup>45</sup>, lecz będącym także ostatnio przedmiotem nowych badań, fascynujących odkryć i gorących polemik<sup>46</sup>. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie mogły się w nim pomieścić inne, poza podstawowymi, informacje<sup>47</sup>. Nie jest to jednak zarzut w stosunku do Autora, a po prostu stwierdzenie faktu. J. Górecki przedstawia dość obszernie dwie różne interpretacje kompleksu architektury kamiennej uznawanej bądź za siedzibę biskupią (K. Żurowska i zespół), bądź za siedzibę księżęcą (Z. Pianowski, J. Górecki, Z. Swiechowski), choć sam jest zwolennikiem tej drugiej. Relacjonowanie innych poglądów niż własne nie jest w recenzowanej publikacji zjawiskiem częstym i zasługuje na aprobującą wzmiankę.

Najnowsze poglądy na początki Gniezna przedstawił T. Sawicki (*Gnesen [Gniezno]*, s. 471–474)<sup>48</sup>. Są tu podane datowania dendrochronologiczne poszczególnych faz rozwoju gnieźnieńskiego grodu (lata 940–980; 980–1039; po 1039 r.); wspomniano także o odkryciach na Górze Lecha, interpretowanych jako ślady obrzędów kultowych z okresu między VIII w. a 940 r., może z przełomu VIII i IX w.

Piastowski Poznań przedstawił M. Kara (*Posen [Poznań]*, s. 475–478). Lepiej wypadła prezentacja odkryć archeologicznych (zwłaszcza opis założenia obronnego z około roku 1000, uzupełniony datowaniami dendrochronologicznymi), gorzej — poglądów historyków. Dyskusyjna jest zwłaszcza opinia, że to właśnie Poznań był od 968 r. siedzibą biskupa Jordana<sup>49</sup>, którą Autor jednak uznał za niewątpliwą.

Artykuły Z. Pianowskiego (*Krakau [Kraków]*, s. 479–482) i P. Reznika (*Breslau [Wrocław]*, s. 483–486) zawierają zwięzłe podsumowanie obecnego stanu wiedzy na temat ośrodków, o których na przełomie II i III milenium wiele pisano, także w polskiej literaturze<sup>50</sup>.

Dziwne, że wśród wytypowanych do przedstawienia w książce grodów piastowskich zabrakło Płocka. Czy tylko dlatego, że źródła pisane milczą o nim aż do 2 poł. XI w. i — jak dotąd — brak dla tego ośrodka wyników analiz dendrochronologicznych? A przecież dawne i ostatnie wyniki prac wykopaliskowych w tym ośrodku są bardzo ciekawe!

L.P. Słupcicki jest Autorem kilkunastu prac o religii pogańskich Słowian (*Heidnische Religion westlicher Slawen*, s. 239–251, z podrozdziałami zatytułowanymi: *Einführung, Gottheiten der westlichen Slawen und Spuren ihrer Mythologien, Heiligtümer, Gottheiten — Statuen aus den Stein und Holz, Kultstätten und Kultplätze, Rituale, Christianisierung und Ende des Heidentums*). Znajdziemy tu interesujące połączenie analizy źródeł pisanych odno-

<sup>44</sup> Zob. ostatnio: T. Krysztofak, *Giecz — Grodziszczko, stan. I., gm. Dominowo*, [w:] *Civitates Principales. Wybrane ośrodki władzy w Polsce wczesnośredniowiecznej. Katalog wystawy*, T. Janiak red., Gniezno 1998, s. 45–48; t. a. z. *Głos w dyskusji*, [w:] *Ziemia polskie w X w. i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, H. Samsonowicz red., Kraków 2000, s. 228–230; T. Węclawowicz, *Karolińsko-ottoński kościół grodowy w Gieczu p.w. św. Jana Chrzciciela*, tamże, s. 420–421.

<sup>45</sup> Podsumowaniem wieloletnich prac było opublikowanie monografii *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, t. 1–2, K. Żurowska red., Kraków 1993.

<sup>46</sup> Publikacje wyników prac pojawiają się regularnie w „Studiach Lednickich” (t. 1–6).

<sup>47</sup> Na s. 468 błędna data: zamiast 964 r. powinno być 954 r. i błędna pisownia nazwiska Z. Pianowskiego.

<sup>48</sup> Zob. np. T. Sawicki, *Z badań nad przemianami topografii i funkcji grodu książęcego na Górze Lecha w Gnieźnie*, „Slavia Antiqua”, t. 40: 1999, s. 9–29.

<sup>49</sup> Innego zdania jest np. G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002: „nie wiemy, gdzie Jordan rezydował...” (s. 116); por też: *Gniezno i Poznań w państwie pierwszych Piastów*, A. Wojtowicz red., Poznań 2000.

<sup>50</sup> Por. odpowiednie fragmenty prac: *Ziemia polskie w X w. ...; Osadnictwo i architektura...; Gniezno i Poznań...*

szących się do najważniejszych słowiańskich bóstw z przedstawieniem konkretnych zabytków archeologicznych związanych z kultem. W niektórych wypadkach są to zestawienia niezwykle trafne, np. skojarzenie „gromowładnego” Perkuna z wizerunkiem „jeźdźca pod błyskawicami” na naczyńiu z nadwiślańskiego Wyszogrodu<sup>51</sup>, w innych — mniej (wątpliwości co do etnicznej interpretacji tzw. Świątowita podnosił ostatnio W. Szymański<sup>52</sup>). Interesujące jest spostrzeżenie Autora, że fasada świątyni Trzygława mogła przypominać dzieła architektury skandynawskiej. L.P. Słupecki przedstawia też (wcale liczny) panteon słowiańskich bóstw, poszukując zbieżności między informacjami odnoszącymi się do bóstw Słowian Połabskich i Słowian na Rusi, oraz poświęcone im świątynie, zarówno opisane w źródłach, jak i odnalezione przez archeologów; przy czym niekiedy opisy pokrywają się zadziwiająco ściśle z odkryciami archeologicznymi. Autor pisze też o posągach bóstw, w tym o ich wielotwarzowych figurach, znanych u Słowian Połabskich, wspominając m.in. o tzw. Świątowiecie zbruczańskim. Artykuł jest bardzo interesujący i wart opublikowania po polsku<sup>53</sup>. Najbardziej spektakularne odkrycie pogańskiej świątyni opisał R. V o s s (*Der altslawische Tempelort Groß Raden in Mecklenburg*, s. 252–256). Chodzi o świątynię z X w. z meklemburskiego Groß Raden, znaną z monograficznych publikacji niemieckich archeologów<sup>54</sup>.

#### 4. MORAWY

Spora część artykułów poświęconych historii i archeologii Moraw wyszła spod pióra badaczy słowackich. Dlaczego tak się stało, ukazuje już sam tytuł pracy M. K u č e r y (*Großmähren und die s l o w a k i s c h e* [podkr. M. D.] *Geschichte. Von der Entstehung Großmährens bis zu dessen Niedergang im Jahre 907*, s. 871–874). Czeskich historyków reprezentuje D. T ř e š t í k (*Anläufe zur Gestaltung des slawischen Reiches: Großmähren*, s. 298–303), o historii Moraw piszący dość ogólnie. Przypominając znane wydarzenia z ich dziejów, Autor, moim zdaniem, zbyt często używa zdecydowanych sformułowań do opisanía sytuacji niejednoznacznych. Stwierdza np., iż Morawy to pierwsze państwo słowiańskie w ogóle, że z całą pewnością pierwsze centra władzy powstały tam już w VIII w., że obszar ten na pewno nie był częścią kaganatu awarskiego. Artykuł jest zresztą niespójny, bo w jednym miejscu dowiadujemy się, że decydujący o przemianie plemienia Morawian w organizm państwowy był upadek kaganatu awarskiego i ekspansja frankijska na przełomie VIII i IX w., zaś kilka akapitów później, iż w 822 r. Morawianie, jeszcze jako plemię, podporządkowali się Ludwikowi Niemcowi, a także, iż w 831 r. wraz z chrztem „wszystkich Morawian” zakończył się okres „demokratycznego” porządku plemiennego. W sprzeczności z początkowym stwierdzeniem Autora (Morawy — pierwsze państwo słowiańskie w ogóle, por. s. 298) stoi wniosek końcowy (Wielkie Morawy z całą pewnością nie były państwem, por. s. 303). Interesujące jest stanowisko Autora w kwestii przynależności Małopolski do Moraw. Wypowiada się on na ten temat powściągliwie, poprzestając na przypomnieniu faktu przymusowego chrztu wiślańskiego księcia, natomiast dołączona do artykułu mapa zaczerpnięta ze starej pracy J. Dekana ukazuje coś zupełnie innego — wynika z niej, że zachodnia Małopolska została podbita przez Święto-

<sup>51</sup> Szkoda, że wspominając o tym unikatowym odkryciu Autor nie zdecydował się na zilustrowanie go odpowiednim zdjęciem lub ryciną. Ilustrację taką można łatwo znaleźć w pracy: W. S z y m a n í s k i, W.A. M o s z c z y n í s k i, *Ryt Perunowy (?) z Wyszogrodu*, „Z otchłani wieków” R. 1988, z. 2–4, s. 140–145 ryc. 3.

<sup>52</sup> W. S z y m a n í s k i, *Posąg ze Zbrucza i jego otoczenie. Lata badań, lata wątpliwości*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 44: 1996, s. 75–116; t e n ż e, *Aktualny stan wiedzy o posągu ze Zbrucza i rejonie jego odkrycia*, [w:] *Z archeologii Ukrainy i Jury Ojcowskiej*, Ojców 2001, s. 265–300.

<sup>53</sup> Trzeba tu jednak koniecznie sprostować błąd, którego źródłem na pewno nie jest niewiedza Autora: w 955 r. Słowianie przegrali bitwę nie pod Liegnitz (Legnicą, por. s. 243), lecz nad meklemburską rzeką Reknitz.

<sup>54</sup> E. S c h u l d t, *Groß Raden. Ein slawischer Tempelort des 9./10. Jahrhunderts in Mecklenburg*, Berlin 1985; zob. też: M. Dulnicz, L. Łożny (rec.), E. Schuldt, *Groß Raden. Ein slawischer Tempelort des 9./10. Jahrhunderts in Mecklenburg*, Berlin 1985, [w:] „Archeologia Polski”, t. 32: 1987, z. 2, s. 426–435.



pełka Morawskiego (informację tę można uzyskać tylko z trudem, bowiem legenda mapy — ryc. 216, jest niemal nieczytelna).

W zupełnie innym tonie utrzymany jest wspomniany już artykuł M. Kučery. Przedstawiono w nim dzieje Moraw, widziane jednak z pozycji „filosłowackich”. Autor co chwila formułuje sądy nadzwyczaj kontrowersyjne. Na przykład: trzy tzw. narodowe państwa środkowoeuropejskie formowały się na podwalinach „wielkomorawskich”<sup>55</sup>. Z innych partii pracy wynika, iż Autor jest przekonany o istnieniu narodu słowackiego już od IX w. (np.: „dla Słowaków, którzy mieli udział w powstaniu Wielkich Moraw”, por. s. 871). O jego poglądach niech świadczy taki cytat: „Jednak w rzeczywistości w dziedzinach życia gospodarczego, organizacji zarządzania państwem i kulturze z państwa wielkomorawskiego znacznie więcej pozostało, niż przypało. Świadectw tego jest wiele: kontynuacja osadnictwa, terminologia z zakresu organizacji władzy i kościelna przejęta jako zapożyczenia przez język węgierski (madziarski), wiele wyrażeń z zakresu rolnictwa i rzemiosła oraz funkcjonowania organizacji grodowej i służebnej, które wykorzystano podczas powstawania i organizowania się państwa węgierskiego, które to przez długi czas było dla Słowaków ciężkim brzemieniem” (s. 874, w oryginale: „kein leichtes Zuhause”, podkr. M. D.).

Artykuł A.T. R u t k a y a (*Die Ausbildung herrschaftlicher Strukturen bei den Westslawen auf dem Gebiet der heutigen Slowakei*, s. 333–338) zatytułowany jest niemal identycznie jak tekst autorstwa N. Profántovej. Przedstawiono w nim historię tzw. Wielkich Moraw, ze szczególną próbą uzasadnienia tezy, że księstwo nitrzańskie było praprzodkiem dzisiejszej Słowacji. Jest to więc kolejny, po pracy M. Kučery, artykuł, w którym przypisano szczególną rolę właśnie „słowackiej” części państwa morawskiego. Przebieg jej granic miałby z grubsza odpowiadać granicom dzisiejszej Słowacji. Nawet jeżeli tak było, to przede wszystkim dlatego, że wpłynęło na to ukształtowanie naturalne tej części Europy. O historii księstwa nitrzańskiego pisze też J. S t e i n h ü b e l (*Das Fürstentum von Neutra [Nitra] im Großmährischen Reich und in Ungarn*, s. 311–313). Zaczyna swoje rozważania od przedstawienia dziejów tego księstwa już w VII w., choć pierwszy książę nitrzański pojawia się w źródłach dopiero w 827 r.! Jego księstwo przetrwało do 833 r., zajęte później przez władców Moraw.

Opracowanie autorstwa V. V a v ř í n k a (*Mission in Mähren. Zwischen dem lateinischen Westen und Byzanz*, s. 304–310) zaliczyłbym do ciekawszych w tej grupie. Przede wszystkim dlatego, że Autor wyraźnie przeciwstawił się zakorzenionemu od dawna pogładowi o ochrzczeniu Moraw w obrządku słowiańskim przez św. Metodego. Ze źródeł pisanych (przede wszystkim frankijskich) wiadomo bowiem, że około połowy IX w. Morawy były już krajem chrześcijańskim (oczywiście na tyle, na ile było to w ówczesnych warunkach tej części Europy możliwe), dysponującym siecią świątyni, liczną grupą kapłanów, pochodzących zapewne głównie z Italii i Europy zachodniej, a od lat siedemdziesiątych tego stulecia także miejscowego, słowiańskiego pochodzenia. Również nauczanie nowej religii w języku słowiańskim nie było nowością wprowadzoną przez św. Metodego, lecz praktyką stosowaną już wcześniej w Bawarii, w zgodzie z postanowieniami synodu mogunckiego z 813 r. Jasno i ciekawie przedstawiono tu dzieje misji Cyryla i Metodego, zwracając uwagę przede wszystkim na jej polityczno-religijne tło (konflikt z biskupami bawarskimi, poparcie udzielane przez władców Moraw, później także przez papieży).

Intencją organizatorów wystawy i redaktorów recenzowanego tomu było zapewne włączenie do pomnikowego przedsięwzięcia także Słowacji, aspirującej — dziś całkowicie słusznie — do rodziny narodów środkowoeuropejskich. Dlatego część z wymienionych artykułów widziałbym gdzie indziej. Prace poświęcone grodom morawskim, czeskim i słowackim (A. B a r t o š k o v á,

<sup>55</sup> Ten fragment artykułu warto zacytować: „...nach dem Zerfall Großmährens sich die so genannten Nationalstaaten in Mitteleuropa auf seinen Grundlagen formierten. Das sind namentlich der tschechische Staat, der die eigentlichen Mährer inkorporierte, der polnische Staat mit seinen schlesischen und kleinpolnischen Zentren, aber auch der Vielvölkerstaat Ungarn, an dessen Wiege die Slowaken mit ihrem politischen und geistigen Zentrum in Neutra (Nitra) gestanden haben” (s. 871).



*Stará Kouřim*, s. 314–316; L. Polaček, *Mikulčice*, s. 317–322; L. Galuška, *Staré Město-Uherské Hradiště*, s. 323–326; T. Štefanovičová, *Devín und Preßburg [Bratislava] — zwei bedeutende Burgen des Frühmittelalters an der mittleren Donau*, s. 327–329; J. Maháček, *Pohansko bei Břeclav*, s. 330–332) mogły być z powodzeniem umieszczone obok artykułów J. Slámy i L. Polačka (por. wyżej) albo wszystkie te grody można było omówić w przedstawionych wyżej (s. 186) pracach wymienionych dwóch badaczy.

## 5. CZECHY

Rozdziały poświęcone Czechom, Polsce i Węgrom skonstruowano według tego samego schematu (organizacja władzy, chrystianizacja, dynastia). W wypadku Czech odpowiednie podrozdziały poprzedza stosunkowo obszerne wprowadzenie autorstwa D. Třeštíka (*Die Tschechen*, s. 356–366), piszącego o początkach Słowiańszczyzny w ogóle, o zasiedleniu Czech przez Słowian (a więc o rzeczach dość odległych od tematu wystawy i recenzowanej pracy<sup>56</sup>), wreszcie również o dziewięto- i dziesiątowiecznych dziejach ziem czeskich (przez co rozumie obszar Czech właściwych i Moraw). W artykule J. Žemličky (*Herrschaftszentren und Herrschaftsorganisation*, s. 367–372), następującym tuż po omówionym, w znacznej części powtórzono (chyba niepotrzebnie) wiadomości podane już przez D. Třeštíka. Oba artykuły uświadamiają jednak jeszcze raz, iż wiadomości dotyczące struktur władzy w Czechach i ich relacji z Europą zachodnią są znacznie wcześniejsze i obfitsze niż dotyczące ziem polskich. Z tego też względu na szczególną uwagę zasługują, przedstawione z konieczności dość krótko, poglądy Autorów dotyczące powstawania scentralizowanego państwa Przemysłidów. Odbywało się to na drodze podboju innych struktur władzy, najpierw w obrębie Kotliny Czeskiej, potem poza jej granicami (Morawy), a wreszcie także na północ od Karpat (co najmniej zachodnia Małopolska). Tak powstało regionalne „mocarstwo” czeskich Bolesławów: I i II. Brak możliwości kontynuowania polityki podboju doprowadził jednak do głębokiego kryzysu państwa na przełomie X i XI w. Analogia do nieco późniejszego rozwoju wypadków w strefie ekspansji piastowskiej jest uderzająca; na co już zresztą zwracano uwagę<sup>57</sup>. Sądzę, że przez pryzmat wydarzeń w Czechach powinniśmy próbować spojrzeć na nie oświetlone źródłami pisanymi dzieje ziem polskich w czasach poprzedzających połowę X w. Na uwagę zasługuje opinia J. Žemličky o początkach praskiego grodu. Jego powstanie wiąże Autor z rządami Borzywoja lub jego syna — Spitygniewa (ostatnie dwudziestolecie IX i pierwsze X w.), co pozostaje w zgodzie z poglądami archeologów, potwierdzonymi ostatnio poprzez wyniki analiz dendrochronologicznych<sup>58</sup>. Z tekstem słabo korespondują ryciny przedstawiające wyposażenie książęcego grobu w Starej Kouřimi<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> Na marginesie Autor prezentuje swój pogląd na ekspansję słowiańską do Czech. Według niego była to niewątpliwie zorganizowana przez cały lud akcja militarna („...zweifellos die militärisch organisierte Einwanderung eines ganzen Volkes”, s. 357). Zaskakuje pewność, z jaką D. Třeštík formułuje sąd w tej słabo dającej się prześledzić źródłowo kwestii. Badacz nie wyjaśnia przy tym, o jaki to cały lud mogło by chodzić.

<sup>57</sup> Z. Kurnatowska, *The organisation of the Polish state — possible interpretations of archaeological sources*, „*Questiones Medii Aevi Novae*”, t. 1: 1996, s. 5–24; t a ż, *Die Christianisierung Polens im Lichte der materiellen Quellen*, [w:] *Early christianity in central and east Europe*, P. Urbańczyk red., Warszawa 1997, s. 101–121.

<sup>58</sup> J. Dvorská, I. Boháčová, *Das historische Holz im Kontext der archäologischen Untersuchungen der Prager Burg*, [w:] *Probleme der mitteleuropäischen Dendrochronologie und naturwissenschaftliche Beiträge zur Talaue der March*, L. Polaček, J. Dvorská red., Internationale Tagungen in Mikulčice, t. 5, Brno 1999, s. 55–64.

<sup>59</sup> Niestety, ryciny 253–255 są złej jakości. Na szczęście dla Czytelnika (choć z punktu widzenia jakości pracy redakcyjnej jest to raczej usterka) niektóre pokazane na nich przedmioty znajdziemy na rycinach zamieszczonych w innych artykułach (np. ryc. 253 ukazuje ten sam zabytek co rycina 224; zausznice z grobu w Starej Kouřimi).

Uzupełnieniem tych podstawowych artykułów są prace poświęcone najważniejszym grodom czeskim i morawskim, których autorzy odwołują się przede wszystkim, choć nie wyłącznie, do wyników wykopalisk. L. Hrdlička (*Prag*, s. 373–375) oraz J. Frolík i M. Bravermanová (*Die Prager Burg*, s. 376–378) piszą krótko o praskim kompleksie osadniczym<sup>60</sup>. Nie znajdziemy tu jednak danych o początkach Pragi, uzyskanych dzięki analizom dendrochronologicznym. Przyglądając się bliżej praskiemu grodowi, odnoszę wrażenie, że najbliższą do niego analogią jest gród miśnieński. Nie zwracano na to dotąd uwagi, a szkoda. Także chronologia obu założeń jest podobna. K. Tomková pisze o odległym zaledwie o niespełna 9 km od Pragi grodzie Levý Hradec (s. 379–381), z zapewne najstarszym kościołem czeskim (św. Klemens, lata osiemdziesiąte IX w.), J. Princová o stolicy Sławnikowiców (*Libice*, s. 382–384), jednym z nielicznych centrów władzy na Słowiańszczyźnie, których istnienie już w X w. jest poświadczone inskrypcjami na monetach („LIVBVZ”). I. Boháčová przedstawia aktualny stan badań grodu Stará Boleslav (*Altbunzlau [Stará Boleslav]*, s. 385–388), miejsca śmierci św. Wacława, a J. Bláha pisze o Ołomuńcu „wczesnosłowiańskim”<sup>61</sup>, „wielkomorawskim” i „czeskim” (*Olmütz [Olomouc]*, s. 389–392). Moją uwagę zwróciła zwłaszcza informacja o najstarszym centrum władzy w okolicy, istniejącym od końca VII do początku IX w. w dolinie zalewowej Morawy, około 2 km na południe od Ołomuńca. Bogate znaleziska archeologiczne wskazywać mają na przebywanie tam lokalnego księcia i jego konnej drużyny. Autor nie podaje niestety, o jakie stanowisko chodzi. P. Čech (*Saaz [Žatec]*, s. 393–394) wspomina w krótkim artykule o najważniejszych faktach z jedenastowiecznej historii Žatca. Wydaje się jednak, że o archeologii grodu nie ma zbyt wiele do powiedzenia. Zastrzeżenia budzi też jakoś jedynej ryciny (nr 278), pozbawionej legendy i nieczytelnej, oraz zupełny brak literatury. J. Sláma przedstawia Stare Pilzno (*Alt-Pilsen [Starý Plzenec]*, s. 395–396), a A. Bartošková — Budeč (s. 397–400), z zachowanym do dziś aż po sklepienie jednym z najstarszych kościołów czeskich: rotundą św. Piotra<sup>62</sup>.

Wspólną cechą artykułów poświęconych grodom jest przyjęcie za podstawę ustaleń chronologicznych wyłącznie archeologicznych metod datowania. Jest to odzwierciedleniem niezbyt korzystnej sytuacji w czeskiej archeologii — słabego wykorzystania dendrochronologii.

W sprawie chrystianizacji Czech głos zabrał przede wszystkim P. Sommer (*Die Christianisierung Böhmens aufgrund archäologischer, kunsthistorischer und schriftlicher Quellen*, s. 401–404; t e n ż e, *Die christlichen Bestattungen*, s. 426–429; t e n ż e, *Das Kloster Břevnov*, s. 418–419; t e n ż e, *Das Kloster Ostrov [Insula] bei Davle*, s. 420–421); t e n ż e, *Das Kloster Sazau [Sázava]*, s. 422–423; t e n ż e wraz z A. Merhautová, *Christliche Architektur und Kunst im böhmischen Staat um das Jahr 1000*, s. 411–417). W pierwszym artykule badacz skoncentrował się przede wszystkim na przypomnieniu podstawowych informacji o wzajemnym przenikaniu się zwyczajów pogańskich i chrześcijańskich oraz o walce z tymi pierwszymi, znajdującej odbicie w źródłach pisanych z XI i XII w. Pisząc o chrześcijańskich pochówkach, zauważa, iż już w IX w. zaprzestano w Czechach ciałopalenia, bez wątplenia pod wpływem kontaktów z ochrzczonymi sąsiadami. Do tych ostatnich należeli jednak tylko Bawarowie; Morawy były jeszcze pogańskie, Awarowie — również, zaś na północy i północnym zachodzie mieszkali wyłącznie pogańscy Slo-

<sup>60</sup> Więcej informacji o praskim grodzie i okolicznych miejscowościach znaleźć można w publikowanych ostatnio pracach: I. Boháčová, *Zum Befestigungssystem der Premyslidenburgen (am Beispiel der archäologischen Untersuchungen in der Prager Burg und in Stara Boleslav)*, [w:] *Frühmittelalterlicher Burgenbau...*, s. 37–48. Kilka artykułów o średniowiecznej Pradze znaleźć można też w pracy: J. Kubkova, J. Klápště, M. Ježek, P. Meduna i in., *Život v archeologii středověku*, Praha 1997.

<sup>61</sup> Na s. 390 Autor wspomina o osadzie otwartej, jakoby już od VI w. istniejącej na północno-wschodnim zboczu ołomuńskiego wzniesienia. Niestety, błędne lub niezrozumiałe jest odwołanie się przy tym do punktu 8 legendy ryciny 275, bowiem wskazane oznaczenie (ciągła linia) oznacza nie położenie tej wczesnej osady, lecz przypuszczalny przebieg wczesnośredniowiecznych wałów obronnych podgrodzia.

<sup>62</sup> Szkoda, że ani tu, ani w osobnym artykule poświęconym architekturze kamiennej (A. Merhautová, P. Sommer, *Christliche Architektur und Kunst im böhmischen Staat um das Jahr 1000*, s. 411–417) nie ma fotografii zabytku.



wianie. Poza tym, skoro tak trudno było wykorzenić elementy pogańskiej obrzędowości, dlaczego tak szybko (dobrowolnie?) zrezygnowano z jej, zdawałoby się, najistotniejszego przejawu, jakim było palenie zwłok?<sup>63</sup> Autor wspomina w tym kontekście o dekretach Brzetysławów I i II, o rytuałach pogańskich na „chrześcijańskich” cmentarzyskach (tu podaje przykład nekropoli Praga-Lahovice, akurat może nie najszczęśliwszy<sup>64</sup>). Tym, co zwraca uwagę, jest stosunkowo wczesny, mający miejsce już pod koniec X w., zanik tradycyjnego wyposażenia grobowego (militaria, narzędzia, ozdoby). Proces ten na ziemiach polskich przebiegał jednak dłużej, czego dowodem są nie tylko liczne cmentarzyska „drużynnicze” Polski środkowej, ale przede wszystkim cmentarzyska typu mazowieckiego (z konstrukcjami kamiennymi) w okresie XI–XII w. Interesującym uzupełnieniem artykułu jest rycina przedstawiająca położenie grobów książęcych z 2 poł. X i 1 poł. XI w. w praskiej katedrze św. Jerzego, choć zawartych w niej treści trzeba się częściowo domyślać (brak legendy).

P. Sommer i A. Merhautová zaprezentowali też zabytki architektury i sztuki chrześcijańskiej z około roku 1000, słusznie zwracając uwagę na znaczącą rolę kościołów drewnianych, jednak niezbyt konsekwentnie stwierdzając, iż archeologicznych dowodów na ich istnienie jak dotąd brak (choć sam P. Sommer w innym artykule wspomina o pozostałościach drewnianego kościoła odkrytych w klasztorze Ostrov)<sup>65</sup>. W tekście zamieszczono ponadto plany najstarszych czeskich kościołów kamiennych. Ich zebranie w jednym miejscu jest chyba największą zaletą pracy. Jej uzupełnieniem są, wspomniane wyżej, artykuły P. Sommera o najstarszych czeskich klasztorach (benedyktyńskie: Břevnov, Ostrov u Davle, Sázava).

Osobno warto wspomnieć o pracy J. Ma ch á č k a (*Die heiligen Bezirke in Pohansko bei Břeclav — ein Beitrag zur Kenntnis des Heidentums und des Christentums der mitteleuropäischen Slawen im frühen Mittelalter*, s. 405–406). Autor przedstawia wyniki badań centrum kultu pogańskiego z X w., składającego się z wielu zagadkowych obiektów (głównie grobów szkieletowych), których wzajemne relacje prawdopodobnie podporządkowano liniom wyznaczającym położenie wschodzącego słońca w czasie letniego i zimowego przesilenia. Zrozumienie koncepcji mogłaby wyjaśnić rycina (nr 283, s. 401). Niestety, także i ona ze względu na zbyt duże zmniejszenie jest niezbyt czytelna, ponadto nie została zaopatrzona w objaśnienia i, chyba omyłkowo, zamieszczono ją w poprzedzającym omawiany tekst artykule P. Sommera.

D. T ř e š t í k opisał założenie czeskich biskupstw (*Die Gründung des Prager und des mährischen Bistums*, s. 407–410) i losy Christiana (*Der Mönch Christian, Bruder Boleslavs II.*, s. 424–425) — jednego z pierwszych mnichów czeskiego pochodzenia, autora (992–994) bezcennej Legendy św. Wacława. W pierwszym z artykułów przypomniano, że w Czechach, kraju, w którym co najmniej od końca IX w. byli ochrzczeni książęta, istniały kościoły i kapłani, uzyskanie odrębnego biskupstwa nie było sprawą prostą i że trzeba było długich zabiegów, zgody papieża, cesarza i śmierci biskupa ratybońskiego Michała (zm. w 972 r.), do którego diecezji należały Czechy, by w 976 r. Praga mogła stać się stolicą biskupią.

<sup>63</sup> M. L u t o v s k ý, *Brandbestattungsritus im frühmittelalterlichen Böhmen: drei Überlegungen*, [w:] J. K u b k o v á, J. K l á p š t e, M. J e ž e k, P. M e d u n a i in., *op. cit.*, s. 433–438, por. też moja recenzję z tej pracy w „Archeologii Polski”, t. 47: 2002, z. 1–2, s. 408–418.

<sup>64</sup> O cmentarzysku zob. Z. K r u m p h a n z l o v á, *Kultovní místo na pohřebišti v Lahovicích*, [w:] J. K u b k o v á, J. K l á p š t e, M. J e ž e k, P. M e d u n a i in., *op. cit.*, s. 394–401; por. też recenzję z przyp. 63.

<sup>65</sup> Dowody takie można też znaleźć w innych częściach środkowej Europy, w tym również w Polsce. Zob. np. C. A h r e n s, *Frühe Holzkirchen im nördlichen Europa*, Hamburg 1982; T. B a r a n o w s k i, *Relikty drewnianego kościoła z XI w. na grodzie w Kaliszu (Wielkopolska)*, [w:] *Works of the VI<sup>th</sup> International Congress of Slavic Archaeology*, t. 1, *Problems of the Slavic archaeology*, V.V. Sedov red., Moskva 1997, s. 14–23; tenże, *Najstarszy kościół kaliski*, „Z otchłani wieków”, R. 57: 2002, z. 1–2, s. 20–24; D. J a s k a n i s, *Układ przestrzenny cmentarzyska we wczesnośredniowiecznym zespole osadniczym w Święcku-Strumianach na wschodnim Mazowszu*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński red., Poznań 1998, s. 536–548.



Trzecia grupa artykułów poświęcona jest dziejom dynastii Przemyślidów. J. Žemlička (*Die Přemysliden und Böhmen*, s. 430–435) wymienił i dość dokładnie opisał wszystkich znanych ze źródeł członków dynastii aż po przełom X i XI w. Zauważmy, że do roku 1000 wyliczyć można cztery pokolenia historycznych Przemyślidów, a więc dwukrotnie więcej niż Piastów. J. Sláma (*Boleslav I., Boleslav II. und Boleslav III.*, s. 436–440; tenże, *Die Přemysliden und die Slavniki- den*, s. 441–443) przedstawił sylwetkę właściwego twórcy dziesiątowiecznej pozycji Czech — Bolesława I, i dwóch jego następców, najwięcej uwagi poświęcając polityczno-militarnym aspektom budowy państwa. Drugie opracowanie badacz poświęcił relacjom między Przemyślidami a Sławnikowicami<sup>66</sup>. Prezentując pogląd panujący w czeskiej historiografii, J. Sláma opowiedział się przeciwko istnieniu w 2 poł. X w. samodzielnego „państewka” Sławnika w północno-wschodnich Czechach. Według Autora (a podobny pogląd prezentuje J. Žemlička), znaczenie tego rodu w ówczesnym państwie wynikało nie z odziedziczonej po przodkach pozycji lokalnego księcia, lecz z nadania Bolesława I. W polskiej nauce inaczej się to interpretuje (nawet J. Strzelczyk w artykule o chrystianizacji Polski, zamieszczonym w recenzowanej publikacji, pisze, że aż do 995 r. nie udało się Przemyślidom zlikwidować samodzielności Sławnika).

Z powyższymi artykułami dobrze koresponduje praca D. Třeštíka i A. Merhautová (*Die böhmischen Insignien und der steinerne Thron*, s. 904–906). Mowa jest w niej przede wszystkim o kamiennym tronie praskim — najważniejszym symbolu władzy Przemyślidów, oraz o włócznie i tzw. helmie św. Waclawa.

D. Třeštík (*Die dynastischen Heiligen und Landespatrone: Wenzel, Ludmilla und Adalbert*, s. 883–887) przybliży sylwetki trzech członków czeskiej elity: Waclawa, Ludmiły oraz Wojciecha. Ich wspólną cechą jest to, że ponieśli gwałtowną śmierć, choć każde w odmiennych okolicznościach (Ludmiła, babka Waclawa — zamordowana z polecenia synowej, Waclaw — przez brata Bolesława I, Wojciech — przez pogańskich Prusów). Podkreślenie przez Autora podobieństw tych trzech postaci (widoczne już w tytule artykułu) wydaje mi się przesadą, bowiem tylko jeden z nich (Wojciech, ponadto członek opozycyjnej w stosunku do Przemyślidów dynastii) zginął „za wiarę”, pozostali — w wewnątrzdynastycznych rozgrywkach. Trudno też porównywać kult św. Waclawa, niesłychanie ważny w całej historii Czech, co zresztą Autor podkreśla, z późniejszym — świętego Wojciecha, i z lokalnym — Ludmiły. Niezwykle znaczenie kultu św. Waclawa podkreślono zresztą w opracowaniach dotyczących Czech, umieszczając w recenzowanej książce artykuł F. i M. Machilków (*Der heilige Wenzel: Kult und Ikonographie*, s. 888–894); nie uniknięto przy tym jednak pewnych powtórzeń w stosunku do poprzedniej pracy. Do tej samej grupy zaliczam artykuł o mnichu Chrystianie, choć Redaktorzy ulokowali go w podrozdziale dotyczącym chrystianizacji Czech.

## 6. POLSKA

Wprowadzenie stanowi artykuł J. Strzelczyka (*Polen im 10. Jahrhundert*, s. 446–457). Obszerny i zaopatrzony w liczne przypisy jest (inaczej, niż wskazuje tytuł) zwięzłym wykładem historii pierwszego państwa piastowskiego. Pomijając faktografię, w większości dobrze znaną polskiemu Czytelnikowi, skoncentruję się raczej na uwagach do tego tekstu. Po pierwsze, nie zgadzam się z Autorem (przypis 4, s. 457), że autochtonistyczna teoria pochodzenia Słowian jest szczególnie rozpowszechniona w polskiej archeologii; co najmniej równie mocno — w niemieckiej. Niefortunne wydaje mi się też sformułowanie: „welche ethnischen Stämme Polen besiedelten” (s. 446), bo najprawdopodobniej ziemie polskie zasiedlali po prostu „Słowianie”, a nie jakieś już ukształtowane plemiona. Zresztą, jak wynika z dalszej części pracy, Autorowi chodziło po prostu o plemiona, których nazwy nie są znane. Nazw plemion dotyczy także moja następna wątpliwość. Czy rzeczywiście, jak zakłada J. Strzelczyk, w Wielkopolsce istniało już w połowie IX w. plemię Polan? Tłumaczenie, że znajdowało się ono w cieniu Goplan, i dlatego jego nazwa nie występuje

<sup>66</sup> Nazwiska obu rodów wymyślili nowożytni historycy.

w źródłach, wydaje mi się niewystarczające<sup>67</sup>. Założenie to w dalszej części artykułu przeradza się w podstawę kolejnych wniosków, np. takiego, że *civitas Schinesghe* miałyby być odpowiednikami plemiennego terytorium owych „Polan”. Zauważyłem też, że ukazanie wschodniej części państwa pierwszych Piastów nastęrcza Autorowi sporo trudności, co zresztą w dużej mierze jest odbiciem faktycznego stanu rzeczy. Obok kilku nieścisłości dotyczących Kujaw<sup>68</sup>, moją uwagę zwróciła tu przede wszystkim niemal całkowita nieobecność Mazowsza w rozważaniach o rozroście państwa naszych pierwszych władców. Władztwo Piastów kończy się na „środkowej Polsce” lub na Wiśle (być może tak rzeczywiście było!), a ziemie leżące za nią pozostają *terra incognita*. Wśród problemów, o których chciałbym podyskutować, są też stwierdzenia Autora o przełomie w budownictwie obronnym w końcu VIII i na początku IX w. Ponieważ jednak odwołuje się on przy tym do poglądów Z. Kurnatowskiej, uczynię to omawiając artykuł tej badaczki. Prawdziwą ozdobą artykułu jest doskonale czytelna reprodukcja słynnego *Dagome iudex* (ryc. 303–304).

Z. Kurnatowska (*Herrschaftszentren und Herrschaftsorganisation*, s. 458–463) nie po raz pierwszy zaprezentowała wyniki wieloletnich studiów nad rozwojem organizacji państwa piastowskiego, widzianej przez pryzmat źródeł archeologicznych, przede wszystkim wyników badań grodów. Obszerniej zagadnienia te przedstawione są w polskich publikacjach tej badaczki<sup>69</sup>. Dlatego tu zwracam uwagę przede wszystkim na niektóre nowe spostrzeżenia. Dotyczą one m.in., a wiąże się to także z postępem badań wykopaliskowych, wschodnich rubieży *civitas Schinesghe*. Autorka słusznie zwraca uwagę na rolę grodów powstających nad Wisłą, lub nawet — z punktu widzenia centrum państwa — za tą rzeką (takich jak Chełmno/Kałdus, Włocławek, a ja dodałbym jeszcze: Płock, Sandomierz), i środkowopolskiej Łęczycy. Mam jednak w związku z tym parę uwag. Po pierwsze, grodu w Kałdusie raczej nie zaliczyłbym do małych (s. 459). Po drugie, cieszę się, że także Z. Kurnatowska jest zdania, iż łęczycy gród nie jest warownią początkami sięgającą VI lub VII w., lecz ma raczej genezę dziesiątowieczną. Czy rzeczywiście powstał lub został przebudowany w latach sześćdziesiątych tego stulecia, to problem, który powinny wyjaśnić, nieodzowne moim zdaniem, badania wykopaliskowe. Po trzecie, trochę niepokoi mnie niewymienienie w tym kontekście Płocka, o którym tak wiele ostatnio pisano<sup>70</sup>. Na szczęście zaznaczono go na zamieszczonej w artykule mapie. I wreszcie: Gall nie podał spisu (Verzeichnis) głównych grodów, a jedynie wymienił niektóre. Tak też przedstawił ten problem w swym artykule J. Strzelczyk<sup>71</sup>.

J. Strzelczyk zajął się źródłami pisanyimi oświetlającymi chrystianizację Polski (*Die Christianisierung Polens im Lichte der schriftlichen Quellen*, s. 487–489), a Z. Kurnatowska — archeologicznymi (*Die Christianisierung Polens im Lichte der archäologischen Quellen*,

<sup>67</sup> Jeszcze dalej w tym kierunku poszedł G. Labuda, dopuszczając, że „...pod nazwą ‘Goplan’ faktycznie ukrywają się ‘Polanie’.” (G. Labuda, *op. cit.*, s. 22). Pytanie tylko, dlaczego mieliby to robić?

<sup>68</sup> Do informacji o Goplanach wkładły się nieścisłości. Po pierwsze, wymieniając (na s. 446) nazwy plemion, Autor pisze „...Wislanan (Wiślanie), Glopeani, Goplanen (Goplani), Lendizi (Łędzice-Łędzianie)”, co nieświadomy rzeczy Czytelnik może zrozumieć tak, że istniały odrębne plemiona: Glopeani i Goplanen. Po drugie, wątpliwe jest, by centrum plemienne Goplan znajdowało się w najwcześniejszej dziesiątowiecznej Kruszwy. Autor wie o tym, bo w przypisie 13 (chyba omyłkowo umieszczonym po tekście dotyczącym innych warowni) pisze o jej późnej metryce. Jako ważny ośrodek Goplan (jeżeli istnieli!) w grę wchodzi raczej gród w Mietlicy. Po trzecie, Włocławek jest w tym samym zdaniu i grodem odległym od centrum państwa, i jednym z czterech leżących stosunkowo blisko siebie, w centrum polańskiego terytorium. Zapewne błędem korektorskim jest zaliczenie na następnej (447) stronie Małopolski do północnej części państwa piastowskiego oraz (s. 448) pozostawienie w nawiasie części polskiej wersji terminu Lützenbund, „... (Wieleckiemu)...”.

<sup>69</sup> Z. Kurnatowska, *op. cit.*, s. 5–24; t a ż, *Die Christianisierung Polens...*, s. 101–121.

<sup>70</sup> Por. A. Gołębniak, *Wzgórze Tumskie w Płocku*, [w:] *Civitates principales...*, s. 98–99; t e n ż e, *Początki Płocka — mity i rzeczywistość*, „Slavia Antiqua”, t. 40: 1999, s. 69–95; *Historia Płocka w ziemi zapisana*, A. Gołębnik red., Płock 2000.

<sup>71</sup> Ponadto w opracowaniu Z. Kurnatowskiej powinno być: nie Pżemysl, lecz Przemysł (miasto); nie Białogard, lecz Białogard (miasto); nie E. Sosnowski, lecz E. Sosnowska (podpis pod ryc. 309, s. 461).



s. 490–493). W pierwszym artykule pokrótce, raczej sceptycznie, podsumowano dane o ewentualnych wpływach chrześcijaństwa „morawskiego” lub „czeskiego” w południowej części przyszłych ziem polskich oraz przedstawiono zestawienie źródłowych informacji o chrzcie Mieszka i jego okolicznościach. W drugim ukazano, jak wiele niejasności i wątpliwości pojawia się w związku z interpretacją źródeł archeologicznych wykorzystywanych w studiach nad chrystianizacją Polski. Przykładem może być spór o siedzibę biskupią Jordana (Poznań, Gniezno, Ostrów Lednicki), w którym każda ze stron wysuwa rzeczowe argumenty na rzecz jednej z tez, ale przecież wszystkie nie mogą być prawdziwe!

J. Strzelczyk pisze też o Zjeździe Gnieźnieńskim (*Das Treffen in Gnesen und die Gründung des Erzbistums Gnesen*, s. 494–497). Ten tak „europejski” artykuł widziałbym raczej we wstępie do części 4 książki, obok pracy H. Wolframa (*Reichsbildungen, Kirchengründungen und das Entstehen neuer Völker*, s. 342–353). Bogactwo jubileuszowych publikacji zwalnia mnie z obowiązku omawiania Zjazdu, tak przecież ważnego dla dziejów Polski wydarzenia, bo wiem, że problematyka ta jest na pewno znacznie lepiej znana Czytelnikowi polskiemu niż niemieckiemu. Aspekty prawno-kościelne powstania gnieźnieńskiej metropolii omawia E.-D. Hehl (*Die Gründung des Erzbistums Gnesen unter kirchenrechtlichen Aspekten*, s. 498–501). Także i w tym tekście odniesiono się do toczonej się od lat dyskusji o interpretacji poszczególnych informacji źródłowych i roli konkretnych osób działających w roku 1000. Do jej najbardziej interesujących wątków należy spór o ocenę informacji Roczników Hildesheimskich, donoszących o założeniu przez Ottona III arcybiskupstwa w Pradze<sup>72</sup>. Odnoszę wrażenie, że również Autor omawianego artykułu skłonny jest uznać tę informację nie za zwykłą pomyłkę, lecz świadectwo rzeczywistych planów dotyczących organizacji kościoła słowiańskiego. Jego wywód w tej sprawie jest ciekawy i nie pozbawiony nowych wątków<sup>73</sup>. Niepokoi mnie tylko fakt, że w spisie literatury odwołano się wyłącznie do niemieckiego piśmiennictwa przedmiotu, choć w tej kwestii wielokrotnie wypowiedzieli się także polscy uczeni<sup>74</sup>. W merytorycznym związku z artykułami dotyczącymi wydarzeń w Gnieźnie pozostaje artykuł Z. Dalewskiego (*Die Heilige Lanze und die polnischen Insigien*, s. 907–911), publikowany w rozdziale 5.2 omawianej pracy.

Polską architekturę sakralną omawia K. Żurowska (*Sakralarchitektur in Polen*, s. 502–506). W tytule brak określenia przedziału czasu, z tekstu wynika, że chodzi o monarchię pierwszych Piastów. Już pierwsze zdanie jest dyskusyjne. Otóż, według Autorki, początki kultury chrześcijańskiej (w domyśle: w Polsce?) dadzą się opisać tylko z trudnością, bo sztuka tych czasów ograniczała się do architektury. To niewątpliwie uproszczenie, wynikające być może z profesji Autorki; pomija ona sztukę „ruchomą” — wcale (jak na ten czas i miejsce) liczne dzieła sztuki wczesnośredniowiecznej, nie wspomina o rytuałach pogrzebowych, innej organizacji życia związanej z kalendarzem chrześcijańskim, pojawieniem się pisma i łaciny. Zbędny wydaje mi się też „historyczno-archeologiczny” wstęp (nie pozbawiony zresztą niezręcznych sformułowań), w którym powtórzone zostały fakty dokładniej omówione w innych artykułach. Inaczej jest z przedstawieniem dorobku historyków architektury. W pracy znajdziemy opisy najważniejszych zabytków wczesnopiastowskiego budownictwa oraz krótko i jasno wytuszczone poglądy Autorki na ich chronolo-

<sup>72</sup> Wśród historyków, nie odmawiających dziś temu źródłu wysokiej wartości, można zauważyć dwie postawy. Jedni, jak J. Fried (*Otto III. und Boleslaw Chrobry — Das Widmungsbild des Aachener Evangeliar, der „Akt von Gnesen” und das frühpolnische und ungarische Königtum*, Stuttgart 1989), sądzą, że cesarz mógł mieć taki zamiar. Inni, przede wszystkim G. Labuda (ostatnio: *Święty Wojciech. Biskup i męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Warszawa 2000, s. 241–246), uważają, że zachowana w Rocznikach Hildesheimskich wiadomość jest pomyłką wynikającą z tego, że w czasie, gdy powstawały (około 1065 r.), grób św. Wojciecha faktycznie znajdował się w Pradze, nie w Gnieźnie.

<sup>73</sup> Chodzi o wykazanie, że w Hildesheim wszelkiego rodzaju kompetencyjne spory wewnątrz Kościoła musiały być śledzone szczególnie uważnie, bowiem właśnie tamtejszy biskup, Bernward, toczył na początku XI w. także spór z arcybiskupem Moguncji, Willigisem.

<sup>74</sup> Na przykład ostatnio: G. Labuda, *Aspekty polityczne i kościelne tzw. „zjazdu gnieźnieńskiego” w roku 1000*, [w:] *Ziemia polskie w X w.*, ..., s. 303–328; tenże, *Św. Wojciech*, ..., s. 236–250.

gię i funkcję. Ale w niektórych partiach konieczne byłyby uzupełnienia. I tak, zabrakło tu wzmianki o kwestionowaniu przez niektórych archeologów historyczno-archeologicznej interpretacji kompleksu kamiennych budowli na Ostrowie Lednickim<sup>75</sup> oraz innych opinii o przyczynach nieukończenia palatium i rotundy w Gieczu<sup>76</sup>. W świetle obecnych datowań, uzyskanych za pomocą metody dendrochronologicznej<sup>77</sup>, dyskusyjna wydaje się też hipoteza o czasowym następstwie grodów i świątyń w Gieczu i na Lednicy (w tej właśnie kolejności).

Ciekawym uzupełnieniem powyższego tekstu są artykuły E. Małachowicza (*Die Domkirche von Breslau [Wrocław]*, s. 507–510) i W. Chudzika (*Die Kirche im Burgwall von Kałdus bei Kulm [Chełmno]*, s. 511–514) o nowo odkrytych budowlach sakralnych. Imponujące, a przy tym nie budzące wątpliwości od strony archeologicznej, są ślady budowy bazyliki w Kałdusie. Na uwagę zasługują (ostrożnie umieszczone w przypisie) sugestie Autora o konieczności powiązania odkryć dokonanych w Kałdusie ze wzmiankami źródłowymi mówiącymi o założeniu biskupstwa kujawskiego przez Mieszka II (Kronika Wielkopolska) i istnieniu biskupstwa w Chełmnie (Jan Długosz). Więcej wątpliwości budzi artykuł o Wrocławiu, gdzie odkryte resztki murów zostały z rozmachem zinterpretowane i wydatowane, ale czy są po temu w ogóle podstawy<sup>78</sup>?

M. Derwich pisze o pierwszych klasztorach polskich (*Die ersten Klöster auf dem polnischen Gebiet*, s. 515–518), dużo miejsca poświęcając klasztorowi w Międzyrzeczu, najlepiej poznanemu benedyktyńskiemu opactwu z okresu przed 1040 r. Na przykładzie tego zgromadzenia Autorowi udało się naszkicować obraz jedenastowiecznego klasztoru i jego zadań. M. Derwich wydaje się być przekonany, że znajdował się on właśnie w pobliżu tej miejscowości. Ale lokalizacja klasztoru nie jest bynajmniej tak pewna. Przez lata nad tym dyskutowano<sup>79</sup>, sporo miejsca tej dyskusji poświęciła B. Kürbis (w recenzowanym tomie: s. 519–526). W związku z artykułem nasuwają mi się pytania: czy — jak sądzi Autor — klasztor rzeczywiście mógł wziąć nazwę od odległego o 15 km Międzyrzecza, czy polecenie Chrobrego dotyczące budowy kamiennej bazyliki zostało zrealizowane? Archeologom nie udało się tego potwierdzić. To wielka szkoda, że nie zlokalizowano ostatecznie siedziby opactwa i nie odkryto jego pozostałości. Jest to przecież miejsce, w którym zapewne powstały najśłynniejsze pisma Brunona z Kwerfurtu. Mniej uwagi poświęcono w tym artykule innym klasztorom „pierwszej fali”, a więc sprzed 1038 r. (wymusza to sytuacja źródłowa, informacje o nich są bardzo skąpe, czasem nie wykraczające poza przypuszczenia). Klasztory, które przetrwały w głąb średniowiecza, założono już po kryzysie państwa (Autor wymienił te, które powstawały aż po początek XIII w. z inicjatywy

<sup>75</sup> P. Urbanićzyk, *Ostrów Lednicki — rozwiązanie zagadki?*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 102: 1995, z. 2, s. 97–108; tenże, *Czyj jest Ostrów Lednicki?*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 104: 1996/1997, z. 2, s. 103–107; Z. Świechowski, *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 56, nr 4, s. 403–409; K. Żurawska, *T. Rodzińska-Choraży, Odpowiedź na recenzję Zygmunta Świechowskiego*, „Folia Historiae Artium, Seria Nova”, t. 2–3: 1996/1997, s. 141–149; cisa mi, *Ostrów Lednicki — czyli dla kogo zagadka?*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 104: 1996/1997, s. 89–101.

<sup>76</sup> Choć pisze o nich, także w tym tomie, np. T. Krysztofiak.

<sup>77</sup> M. Krąpiec, *Dendrochronological dating of early medieval fortified settlements in Poland*, [w:] *Frühmittelalterlicher Burgenbau...*, s. 257–266; tenże, *Oak dendrochronology...*, s. 5–133; M. Kara, *Stan badań dendrochronologicznych wczesnośredniowiecznych grodzisk z terenu Wielkopolski*, [w:] *Osadnictwo i architektura...*, s. 55–68; M. Kara, M. Krąpiec, *Możliwości datowania metodą dendrochronologiczną oraz stan badań dendrochronologicznych wczesnośredniowiecznych grodzisk z terenu Wielkopolski, Dolnego Śląska i Małopolski*, [w:] *Ziemia polskie w X w. ....*, s. 303–328.

<sup>78</sup> Uwaga do ryc. 343: zaznaczono tu dwa wały, opisano tylko jeden, chyba że Autor myśli, że tak właśnie wyglądał wał wrocławski w X w. Zwróćmy uwagę na to, że przebieg wału zrekonstruowano nawet tam, gdzie żadnych wykopów nie było! Uwaga do ryc. 347: pomyłka w legendzie — nie opisano elementu architektonicznego D, zamiast niego omyłkowo dwa razy umieszczono oznaczenie C.

<sup>79</sup> Przypomnę tu rozprawę T. Wojciechowskiego, *Eremici reguły św. Romualda, czyli benedyktyni włoscy w Polsce*, [w:] *Szkice historyczne XI wieku*, T. Wojciechowski red., wyd. IV, Warszawa 1970. Z nowszych: G. Labuda, *Najstarsze klasztory w Polsce*, [w:] *Z badań nad dziejami klasztorów w Polsce*, Archaeologia Polona Historica, t. 2, Toruń 1995, s. 7–73.



Kazimierza Odnowiciela, Bolesławów II i III, potem także możnych i biskupów). Zdaniem M. Derwicha, na początku XIII w. funkcjonowało w Polsce siedem opactw benedyktyńskich i kilka probostw<sup>80</sup>.

Postaciami związanymi z początkami życia klasztornego w Polsce zajęła się B. Kürbis (*Purpureae passionis aureus finis Brun von Querfurt und die Fünf Märtyrerbrüder*, s. 519–526). W dość obszernym szkicu znajdujemy najważniejsze informacje o Brunonie z Kwerfurtu oraz religijnej i politycznej atmosferze lat, w których dorastał i działał<sup>81</sup>. Jeżeli, jak sądzi Autorka, został pochowany w Gnieźnie, należałoby o tym pamiętać przy przyszłych próbach ponownego zestawiania pochówków świeckiej i duchownej elity (mimo istnienia doskonałych prac nieodżałowanej H. Zoll-Adamikowej<sup>82</sup> taka publikacja będzie musiała powstać wobec postępu badań). W drugiej części pracy B. Kürbis przedstawiła „pięciu Braci”, cytując tekst Brunona, który jest także od dawna dostępny w języku polskim, w tłumaczeniu K. Abgarowicza<sup>83</sup>. Na koniec Badaczka sformułowała oryginalną propozycję: to Bruno miałby być autorem inskrypcji na domniamanym grobie męczenników w Gnieźnie (jej zdjęcie w tym artykule na ryc. 355, s. 521, przerys w następnym, na ryc. 358, s. 528).

Podobnie jak P. Sommer w „czeskiej” części omawianej pracy, również M. Kara i Z. Kurjataowska (*Christliche Bestattungen*, s. 527–530) zastanawiają się nad problemem przechodzenia od obrządku ciałaopalnego do szkieletowego, tyle że w odniesieniu do ziem polskich. Autorzy sądzą, że motywy były różnorodne, nie tylko religijne, lecz także społeczne (pokazanie swego statusu). O najstarszych chrześcijańskich pochówkach ludzi nie należących do elity nie da się powiedzieć wiele, bo takich grobów znanych jest bardzo mało. Więcej wiadomo o pochówkach osób należących do elity<sup>84</sup>.

W swym kolejnym artykule J. Strzelczyk (*Die Piasten und Polen*, s. 531–535) najobszerniej przedstawia postacie pierwszych Piastów i ich najważniejsze osiągnięcia. Autor pisze też krótko o dziejach dynastii, aż po 1370 r. (śmierć Kazimierza Wielkiego) i po koniec mazowieckiej linii Piastów (1526 r.). Są to rzeczy dobrze znane polskiemu Czytelnikowi, m.in. z wielu opracowań, a zwłaszcza z biografii pierwszych polskich władców, opublikowanych w ostatnich latach. Warto je tu przypomnieć, tym bardziej iż w artykule, chyba omyłkowo, nie zamieszczono bibliografii<sup>85</sup>. W bardzo ogólnym zarysie J. Strzelczyk (*Die außenpolitischen Beziehungen der ersten Piasten*, s. 536–539) przedstawił też uwarunkowania polityczne, w jakich przyszło działać Mieszkowi I i Chrobremu oraz, bardzo już skrótowo, Mieszkowi II, Kazimierzowi I i jego synom. Polskiemu Czytelnikowi nie przyniesie on prawdopodobnie żadnych nowych informacji, ale też

<sup>80</sup> Do niemieckiej wersji tekstu wkrađło się kilka pomyłek: Piotr Włostowic założył klasztor na Ołbinie nie w 1026, ale w 1126 r., Henryk Sandomierski klasztor w Sieciechowie — nie w 1050, lecz najwyżej w 1150 r.

<sup>81</sup> O św. Brunonie pisał ostatnio J. Tyszkiewicz, *Brunon z Kwerfurtu i jego misje*, „Fasciculi Historici Novi”, t. 2: 1998, s. 35–47; t e n ż e, *Brunon z Kwerfurtu na Rusi*, [w:] *E Scientia et amittita. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, M. Drzewiecki red., Warszawa–Pułtusk 1999, s. 219–227.

<sup>82</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Frühmittelalterliche Bestattungen der Würdenträger in Polen*, „Przełęcz Archeologiczna”, t. 38: 1991, s. 109–136; t a ż, *Pochówki dostojników kościelnych i świeckich w Polsce wczesnopiastowskiej (na podstawie źródeł archeologicznych)*, „Rocznik Historyczny”, R. 55/56: 1996, s. 33–70.

<sup>83</sup> *Brunon z Kwerfurtu, Żywoć pięciu braci męczenników*, [w:] *Piśmiennictwo z czasów Bolesława Chrobrego*, J. Karwasieńska wyd., Warszawa 1966.

<sup>84</sup> Por. przyp. 82.

<sup>85</sup> J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986; t e n ż e, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998; C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historii zofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 1990; J. Strzelczyk, *Mieszko I*, Poznań 1999; t e n ż e, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999; G. Labuda, *Mieszko II Król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*, Kraków 1992; t e n ż e, *Mieszko I*, Wrocław 2002.

i nie dla niego był pomyślany. Zabrakło mi w tym, lub może w poprzednim artykule, podkreślenia i pokazania także na mniej znanych przykładach związków rodzinnych Piastów z ówczesnymi europejskimi elitami władzy.

## 7. WĘGRY

Odbiegając od układu książki, chcę w tym miejscu omówić większość artykułów poświęconych historii i archeologii Węgier. Niektóre z nich znajdziemy w trzeciej części recenzowanej pracy (rozdział 3.4), kilka w czwartej części (rozdział 4.3), pozostałe w części piątej (w rozdziałach 5.1 i 5.2).

L. K i s s (*Die sprachlich-ethnisch-kulturelle Gliederung der Ungarn*, s. 210–212) zamieścił tekst o podziałach: językowym, etnicznym i kulturowym Węgrów, przypominając np. nazwy siedmiu plemion węgierskich, które zasiedliły Kotlinę Karpacką, oraz że oprócz Węgrów mamy też do czynienia z innymi grupami etnicznymi: Kabarami, Szeklerami, Paloczami, Kalisami (Chwalisen), Pieczyngami, Oguzami, Kumanami, Jazygami (!), no i oczywiście Słowianami.

W następnym artykule (moim zdaniem, powinien on poprzedzać tekst wspomniany wyżej) B.M. S z ó k e (*Das Karpatenbecken zur Zeit der Landnahme. Politische, kulturelle und ethnische Voraussetzungen*, s. 213–216) pisze o tych samych zagadnieniach, ale w odniesieniu do czasów przed inwazją węgierską. Szczegółowo omawia rozbiór kaganatu awarskiego na początku IX w. (m.in. powstanie „hrabstwa” Mosaburg, Moraw). Ciekawe wydają mi się spostrzeżenia odnoszące się do archeologicznej interpretacji znalezisk z pierwszej połowy IX w.: Autor uważa synchronizowanie zaniku materialnej kultury awarskiej z upadkiem kaganatu za dość sztuczne i zwraca uwagę, że wyróżnianie wielu „postawarskich” grup kulturowych jest zabiegiem zacierającym generalne podobieństwa w kulturze materialnej ludności dorzecza środkowego Dunaju. Tematem kolejnego artykułu tego samego Autora (*Die karolingische Civitas Mosaburg [Zalavár]*, s. 217–220) są dzieje Mosaburga/Zalaváru (nad Zalą, u zachodniego krańca Balatonu). Skoro jednak w poprzednim tekście B.M. Szóke poświęcił grodowi kilka zdań, to i reszta problemów związanych z historią tego ośrodka powinna zostać tam omówiona. Słabszych punktów jest w tej pracy więcej. Czytamy o rozplanowaniu grodu i ciekawych odkryciach, zwłaszcza architektury sakralnej i grobów, ale nie możemy tych informacji odnieść do planu grodu, ponieważ go nie zamieszczono. Zamiast tego możemy obejrzeć mapę zatytułowaną „Kotlina Karpacka w czasie zajmowania jej przez Węgrów” (ryc. 152, s. 218), która znacznie lepiej pasowałaby do poprzedniego rozdziału. Mapa, wbrew podpisowi, ukazuje zresztą nie sytuację z przełomu IX i X w., lecz z pierwszej połowy IX w. Ma też poważną wadę — cała legenda jest po węgiersku.

L. V e s z p r é m y (*Ungarn — ein historischer Überblick*, s. 542–550) przedstawia szkic historii Węgier w 2 poł. X i w XI w., koncentrując się na opisie najważniejszych wydarzeń politycznych, budowy organizacji kościelnej oraz administracji cywilnej i armii. Nawet ów krótki przegląd pozwala zorientować się, że okres ten jest znacznie lepiej oświetlony przez źródła pisane niż te same lata na ziemiach polskich. Informacje o sytuacji Węgrów są różnorodne i dotyczą budowy państwa i organizacji kościelnej, która zresztą zaczęła powstawać pod egidą Bizancjum. Dopiero na skutek konfliktu bizantyjsko-węgierskiego większe i trwałe wpływy uzyskał na Węgrzech kościół rzymski. Mało znanym w Polsce fragmentem dziejów Węgier jest budowa jednolitego państwa przez Stefana I, przypadająca na pierwsze lata jego rządów oraz na okres po koronacji tego władcy. Wśród ważnych zdarzeń towarzyszących tym wysiłkom wymienić trzeba np. stłumienie przez Stefana powstania innego pretendenta do tronu, księcia Koppányego (997 r.) oraz włączenie do swego państwa, drogą podboju, ziem pozostających pod panowaniem niezależnych węgierskich książąt Gyuli (Siedmiogród) i Ajtonyego (od Siedmiogrodu po dolny Dunaj). Proces ten przypomina sytuację dobrze znaną także w innych młodych państwach środkowej Europy (Czechy, Ruś), w których istniało kilku rywalizujących ze sobą ośrodków władzy, ale tylko jeden z nich osiągnął sukces. Jeśli uznać tę sytuację za normalną, to traktując problem porównawczo należy założyć, że podobnie mogła rozwijać się sytuacja w Polsce. Warto odnoto-



wać, że budowę grodów na Węgrzech wiąże się dziś nie z okresem kolonizacji ziem w Kotlinie Karpackiej, lecz z czasami budowy państwa przez Gejzę i Stefana. Do najważniejszych problemów dyskusyjnych należy zagadnienie, czy Węgrzy w czasie swej ekspansji środkowoeuropejskiej byli koczownikami, czy prowadzili półkoczowniczy tryb życia. Ten drugi pogląd jest dziś kwestionowany, np. przez G. Kristó. Chodzi o to, że przez niektórych węgierskich historyków koczowniczy tryb życia najwyraźniej nie był uważany za dostatecznie „europejski”. Równie ważne pytanie dotyczy wzajemnych relacji między starszą ludnością słowiańską a nadchodzącymi Węgrami. Dawniejsze szacunki skłaniały się raczej ku tezie, że Węgrów było znacznie więcej niż Słowian; nowsze wspominają o względnej równowadze.

G. K r i s t ó (*Die historische Geographie der ungarischen Länder*, s. 551–554) zajmuje się geografiami historyczną wczesnośredniowiecznych Węgier, koncentrując się na informacjach o zróżnicowaniu krajobrazowym Kotliny Karpackiej. Nie dotoczył jednak niezbędnych map (te znajdziemy np. w omówionych wyżej pracach).

Grupę opracowań odnoszących się do najstarszej historii Węgów w Europie uzupełnia artykuł C. B á l i n t a (*Das Karpatenbecken von der Landnahme bis zur Staatsgründung*, s. 555–563), którego treść w znacznym stopniu pokrywa się z tym, o czym pisali G. Kristó i L. Veszprémy, choć C. Bálint obszerniej traktuje okres poprzedzający zajęcie przez Węgrów Kotliny Karpackiej. Łącznie z tą grupą artykułów winny się znaleźć także, zamieszczone w części 3, prace F. M a k k a (*Die Ungarnzüge*, s. 221–224) i I. B ó n y (*Die ungarische Kampftechnik in den Feldzügen gegen Europa*, s. 225–230). Najcenniejszą częścią artykułu F. Makka jest mapa węgierskich najazdów (ryc. 156, s. 223). Tym, co zwraca na niej uwagę, jest brak na terenach późniejszej Polski, ale także i Rusi, symboli oznaczających trasy takich wypraw. Autor nie umieścił ich na wspomnianych obszarach, bo żadne przekazy pisane nie wspominają o skierowanych na nie najazdach węgierskich. Nie wiemy, czy rzeczywiście łupieżcze wyprawy koczowników omijały te ziemie, czy też obraz taki jest konsekwencją braku odpowiednich wiadomości. Faktem jest natomiast, że liczba odkrytych w Polsce przedmiotów pochodzenia węgierskiego powoli, lecz stale rośnie.

L. B e n k ó pisze o badaniach nad historią języka węgierskiego (*Die Sprache der Ungarn*, s. 564–565). Jak wynika z artykułu, już na długo przed pojawieniem się Węgrów w Europie ich język nie był zrozumiały dla nikogo poza nimi samymi (nawet dla innych, ugrofińskich ludów). Jakaż to różnica w porównaniu ze Słowianami, którzy przez całe wczesne średniowiecze mogli się ze sobą porozumiewać, choćby znaleźli się z dala od swoich „ojczyzn”, w zupełnie innych częściach *Europae Slavicae*. Dla Węgrów musiała to być także psychologicznie trudna sytuacja i kto wie, czy nie miała wpływu na ich dzieje. Również inna praca G. K r i s t ó (*Die Arpaden und Ungarn*, s. 566–569) zawiera interesujące informacje na temat odmiennych od panujących u ludów osiadłych zwyczajów związanych z otrzymywaniem, sprawowaniem i przekazywaniem władzy. Wychodząc od opisanych przez Konstantyna Porfirogenetę okoliczności ustanowienia Arpada władcą Węgów, Autor wyjaśnia specyfikę dziejów tej „dynastii” w IX i X w. Także uwagi o rywalizacji między Arpadami i „Gyulas” — rodem Gyuli — (rozstrzygniętej dopiero na początku XI w.) pozwalają wejrzeć głębiej w proces formowania się państw „młodszej Europy”. Uzupełnieniem tego artykułu mogłaby się stać praca G. G y ö r f f y e g o poświęcona Stefanowi I (*Stephan I. und sein Werk*, s. 574–575), jednak Autor niepotrzebnie jej połowę przeznaczył na ogólne uwagi o historii Węgów w okresie od VIII do X w., ale także w czasach nowożytnych, a tylko drugą jego część — wymienieniu dokonań Stefana I. Tegoż władcy — ale i świętego — dotyczy również artykuł L. V e s z p r é m y e g o (*König Stephan der Heilige*, s. 875–879). Zawarte są w nim uwagi o ustanowieniu i rozprzestrzenieniu wśród europejskich władców kultu tego pierwszego świętego, który nie był męczennikiem, lecz propagatorem chrześcijaństwa (tu zamieszczono m.in. mapę Węgier w czasach Stefana I, wraz z podziałem państwa na diecezje).

J. G e r i c s (*Herrschaftszeichen und Herrschaftsorganisation*, s. 570–573) opisuje organizację władzy państwowej na Węgrzech, za punkt odniesienia biorąc pozycję panującego. Autor podkreśla rolę władcy w organizacji kościoła (biskupstwa) i sieci urzędów świeckich (komitaty), przypominając, że szczególnie zdolność do obsadzania biskupstw była w owych czasach dowodem

niezależności panującego od sił zewnętrznych. Wspomnił też o organizacji politycznej i majątkowej węgierskich komitatów. Bliższe informacje o ośrodkach władzy zawarto w kolejnych artykułach, dotyczących kilku z nich. Na początku warto wymienić Gran — pierwszą „stolicę” Węgier, siedzibę Gejzy i miejsce koronacji Stefana; całą aglomerację osadniczą Granu przedstawił I. H o r v á t h (*Gran [Esztergom] zur Zeit Stephans des Heiligen*, s. 576–580). Losy Nitry, która w pierwszej dekadzie X w. została zdobyta przez Węgrów, opisał R. M a r s i n a (*Das Herzogtum Neutra [Nitra] und Ungarn. Vom Niedergang Großmährens bis zum Ende des 11. Jahrhunderts*, s. 581–583). Ta dawna siedziba książąt podległych władcom Moraw utrzymała swe znaczenie polityczne także w czasach węgierskich. Autor wspomina również o krótkim epizodzie czeskim (domniemane zajęcie tej części Słowacji przez Bolesława I Czeskiego) i polskim (przejściowe uzależnienie Słowacji od Chrobrego). Jako uzupełnienie i poszerzenie tej pracy potraktować trzeba artykuł A.T. R u t t k a y a (*Neutra [Nitra] und Zobor*, s. 628–632). Umieszczono go, niezbyt szczęśliwie, wśród tekstów poświęconych problemom chrystianizacji. Tymczasem jest to po prostu esej o historii Nitry od VIII do XII w., skromnie wsparty odwołaniami do źródeł i literatury. Niezbyt dobrej jakości ilustracja ukazuje nitrzański zespół osadniczy w okresie od IX do XI w., a jedyna dobra fotografia (ryc. 411, s. 632) nie bardzo wiadomo dlaczego ukazuje Spissky Hrad, nie wymieniony ani razu w artykule.

M. S z ö k e przypomniał historię Wyszehradu (*Die mittelalterliche Burg von Visegrád*, s. 584–587), który swą nazwę zawdzięcza osiadłym w ruinach rzymskiej twierdzy Słowianom, a średniowieczne znaczenie — wyborowi na siedzibę jednego z komitatów Stefana I. O innej stolicy komitatu, położonym w północno-wschodnich Węgrzech grodzie Abaújvár nad Hornadem (Hernád), pisze M. W o l f (*Abaújvár*, s. 588–589). Dość szczegółowo zostały opisane umocnienia tej warowni. Z uwag Autorki wynika, że przeprowadzono tam zakrojone na szeroką skalę badania wykopaliskowe, odkrywając także szczątki kamiennego kościoła z końca XI w. i przykościelne cmentarzysko z szacowaną na ponad 2000 liczbą grobów. Ta sama badaczka przedstawiła kolejną siedzibę komitatu — północnowęgierski Borsod (*Der Burgwall von Borsod*, s. 590–592). W opisie obu zwracają uwagę podobne datowanie (1 poł. XI w.), sposób wzniesienia wałów, położenie i rozmiary kościołów (które jednak, jak sądzi Autorka, pełniły różne funkcje). Słabą stroną tych artykułów jest zupełny brak planów i map. Także E. B e n k ő pisze o regionalnych ośrodkach władzy położonych na terenie dzisiejszej Rumunii: Alba Iulia (*Karlsburg [Gyulafehérvár]*, *Alba Iulia*, s. 593–596) i Mănăstur (*Mănăstur [Koloszmonostor] bei Klausenburg [Cluj]*, s. 597–599). Artykuły zbudowane według tego samego schematu co wspomniane wyżej (historia osadnictwa danego miejsca, opis i chronologia umocnień, ślady użytkowania wnętrza), mają z nimi jeszcze jedną wspólną cechę — nie zawierają żadnych ilustracji. W niezbyt szczęśliwie zatytułowanym artykule (*Die Christianisierung Ungarns anhand der Quellen*, s. 600–607) G. É r s z e g i pisze o pierwszych kontaktach pogańskich jeszcze Węgrów z wiarą chrześcijańską (VIII i IX w. w państwie Chazarów; Konstantyn i Metody w 2 poł. IX w.) i pierwszych materialnych dowodach tych kontaktów (pochodzące z końca IX w. okucie sakwy z cmentarzyska Tiszabездéd, z motywem krzyża okolonym tradycyjnymi węgierskimi motywami zdobniczymi, por. ryc. 393, s. 601). Właściwie przez cały X w. trwały próby wciągnięcia Węgrów w orbitę chrześcijaństwa. W świetle tego, przyjęcie chrztu przez węgierskich władców w końcu X w. nie sprawia wrażenia tak gwałtownego przełomu jak choćby w państwie Mieszka. Tym dziwniejsze jest jednak, że o chrzcie Gejzy nie ma żadnych precyzyjnych informacji, a o tym, że był chrześcijaninem, wnioskuje się na podstawie przypuszczenia, że jego małżonki zapewne były ochrzczone. Autor poświęca również wiele uwagi sprawie konfliktu między biskupem Passawy a jego zwierzchnikiem, arcybiskupem Salzburga, o zwierzchnictwo nad Pannonią, co w ówczesnych warunkach w praktyce oznaczało także kościelne zwierzchnictwo nad państwem węgierskim. Zajmuje się także węgierskim epizodem w życiu św. Wojciecha. Przy okazji, choć chyba niepotrzebnie, bo jest o tym mowa w innych artykułach tej książki, przypomniany został jego życiorys.



L. V e s z p r é m y (*Königin Gisela von Ungarn*, s. 608–612) przedstawił postać żony Stefana<sup>86</sup>, podkreślając przede wszystkim jej rolę w umacnianiu i wyposażaniu młodego kościoła węgierskiego i wyjaśniając, dlaczego w źródłach węgierskich postać Gizeli została ukazana dość ubogo w porównaniu z jej rzeczywistymi zasługami. Moją uwagę zwróciła jednak przede wszystkim informacja o losach Gizeli po śmierci Stefana. Najpóźniej w 1045 r. opuściła ona Węgry, zmarła około roku 1060, a więc już w zupełnie innych czasach. Nasuwa się tu analogia z losami niemieckich małżonek polskich królów, zwłaszcza Ryczezy. Wydaje się, że żadna z kobiet wysokiego rodu nie zadomowiła się tak naprawdę w kraju swojego małżonka. G. S i l a g i (*Bischof Gerhard von Csanád*, s. 636–637) pisze o kolejnej postaci historii Węgier w XI w. — Gerhardzie, biskupie Csanádu (dziś Cenad w Rumunii). Dość skąpe wiadomości o jego działalności w czasie pobytu na Węgrzech schodzą i tak na drugi plan wobec faktu, że znalazł się on (obok Stefana, Emmeryka, Świerada i Benedykta) wśród kanonizowanych w 1083 r. pierwszych węgierskich świętych. Będąc w podeszłym już wieku, padł w 1046 r. ofiarą reakcji pogańskiej. Miejscem jego męczeństwa było podobno wzniesienie znane dziś jako Wzgórze Gellerta (węg. Gellert = Gerhard). O Emmeryku, następcy tronu, który nigdy nie stał się samodzielnym władcą, pisze L. V e s z p r é m y (*Emmerich, der Sohn König Stephans*, s. 880–882)<sup>87</sup>. Wiadomo o nim mało, często zresztą ze źródeł późniejszych. Tym bardziej szkoda, że w artykule nie przedstawiono jasnego podziału na informacje pochodzące ze źródeł pisanych i hipotezy.

Natomiast E. M a r o s i (*Christliche Architektur in Ungarn*, s. 613–616) wypowiada się sceptycznie o wynikach starszych badań archeologicznych architektury sakralnej (tymi się zajmuje, pozostawiając na uboczu świadectwa źródeł pisanych) i starannie odróżnia pewniki od przypuszczeń. Autor reprezentuje tezę, że tylko w nielicznych wypadkach można udowodnić dziesiąto- lub jedenastowieczną metrykę zachowanych pozostałości kościołów lub klasztorów węgierskich (Pannonhalma, Szabolcs, Visegrád, Zalavár, Székesfehérvár), przypominając jednocześnie, że w kwestii tej panuje znaczna różnica zdań między badaczami węgierskimi, słowackimi i rumuńskimi. I. T a k á c s (*Das Kloster von Martinsberg [Pannonhalma]*, s. 617–620), P. B i c z ó (*Das Marienstift Stuhlweißenburg [Székesfehérvár]*, s. 621–624) i S. T ó t h (*Die Kathedrale von Veszprém*, s. 633–635) uzupełnili ten artykuł pracami o trzech ważnych instytucjach kościelnych: opactwie w Pannonhalma (z przełomu X i XI w.), ufundowanym przez Stefana I kościele w Székesfehérvár i katedrze w Veszprém. Przedstawiono w nich stan architektonicznych i historycznych studiów nad dziejami tych obiektów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza rola Székesfehérváru — siedziby Stefana od początku X w. i miejsca pochowania tego władcy. Jego groby opisał E. M a r o s i (*Das Grab des heiligen Stephan in Stuhlweißenburg [Székesfehérvár]*, s. 625–627). Pierwszy znajdował się w kościele ufundowanym przez władcę, drugi założony został po jego kanonizacji (w 1083 r.) w kościele Najświętszej Marii Panny. Zdaniem Autora, z tego drugiego pochodzi zachowany do dziś tzw. sarkofag Stefana (przerobiony z sarkofagu rzymskiego).

Tylko dwie strony, moim zdaniem zdecydowanie zbyt mało, poświęcono problematyce pochówków chrześcijańskich na Węgrzech (Z. L o v a g, *Christliche Bestattungen*, s. 638–639). W tak krótkim artykule Autorka mogła tylko zasygnalizować trudności w odróżnianiu grobów chrześcijańskich od pogańskich w kraju, którego ludność — także jako pogańska — praktykowała obrządek szkieletowy i w którym na długo przed upowszechnieniem się chrześcijaństwa (1 poł. XI w.) działały bizantyjskie i łacińskie misje. Jak się wydaje, archeolodzy węgierscy nie znaleźli jak dotąd sposobu na pokonanie tych trudności.

„Węgierską” część recenzowanej książki zamyka praca opublikowana pośmiertnie, przygotowana do druku przez A. Mojzer, córkę E. K o v á c s (*Die Kasel von Stuhlweißenburg [Székesfehérvár] und die Bamberger Paramente*, s. 640–651). Najważniejszą myślą rozprawy jest

<sup>86</sup> Data ślubu nie jest pewna (995?; 996?; 997?), trudno więc stwierdzić, czy zawarto go jeszcze przed śmiercią Gejzy (tak np. L. Veszprémy w omawianym tomie, s. 875), czy już po niej, a więc przed czy po objęciu władzy przez Stefana. Urodzona około 984 r. Gizela była córką bawarskiego księcia Henryka II Ptasznika i siostrą króla, później cesarza Henryka II.

<sup>87</sup> Tu przekręcone nazwisko naszego szacownego kronikarza: Jana Długosza (s. 880).

próba uzasadnienia, że płaszcz koronacyjny i tzw. krzyż Gizeli należą do grupy przedmiotów stylistycznie wyodrębniających się z ogółu dzieł wykonanych w kręgu sztuki południowoniemieckiej, a ściślej — ratybońskiej. Tę wyróżnioną przez siebie grupę zabytków Autorka określa mianem „sztuki dworskiej Stefana I”. Pozostając przy pierwszorzędnej rangi symbolach władzy pierwszych węgierskich królów, trzeba wspomnieć również o artykule L. K o v á c s a (*Die heilige Lanze Ungarns*, s. 902–903), który w znacznym skrócie przedstawił swoje poglądy na historię i znaczenie węgierskiej kopii włóczni św. Maurycego.

## 8. ZAKOŃCZENIE

Dość nietypową ze względu na objętość recenzję chcę zamknąć kilkoma ogólnymi uwagami. Po pierwsze, wydaje mi się, że poszczególne części środkowej Europy, mimo starań Autorów wystawy i publikacji, nie zostały przedstawione z jednakową starannością. Zabrakło na przykład prac o historii państwa Obodrytów, które przecież w X i XI w. było jednym z centrów „młodszej Europy”. Podobnie marginesowo potraktowano problem politycznej historii państewka Hawelan, z Brandenburgiem jako stolicą; nie wspomina się też o Pomorzu jako organizacji politycznej odrębnej od piastowskiej. Odniosłem ponadto wrażenie, że z tytułowego środka Europy na jej peryferie zepchnięte zostały ziemie położone na wschód od Wisły. Zupełnie nie poruszono również tematyki pruskiej.

Europa środkowa jest tu sama, jakby wycięta z ówczesnej mapy wzdłuż granic Cesarstwa, Połabia, Czech, części Polski i Węgier. A przecież także wokół niej działo się bardzo wiele. Na ten temat nie znajdziemy jednak w książce ani jednego artykułu. Na szczęście polski Czytelnik może sięgnąć po publikacje J. Kłoczowskiego, L. Leciejewicza, B. Zientary i wiele innych<sup>88</sup>, i braki te samodzielnie uzupełnić.

Zadziwiająco i niezrozumiale jest dla mnie całkowite pominięcie w recenzowanej książce wyników realizacji ważnych projektów badawczych, zakończonych przed kilku laty, dotyczących wczesnego średniowiecza części dzisiejszej Brandenburgii, głównie obszaru Dolnych Łużyc. Dzięki współpracy archeologów i dendrochronologów zdobyto wówczas zupełnie nowe informacje o znaczeniu ogólnym, w znacznym stopniu zmieniające obraz dziejów środkowej Europy około roku 1000. Na szczęście wynik tych prac były już publikowane w innych miejscach<sup>89</sup>.

Za mniej istotne uważam uchybienia faktograficzne i redakcyjne (których można znaleźć sporo), bowiem zdaję sobie sprawę, że przygotowanie całości było ogromną pracą, która w dodatku musiała być wykonana w określonym czasie. Na część tych uchybień, jednak nie na wszystkie, zwracam uwagę w przypisach.

Kończąc recenzję, w której, siłą rzeczy, znalazło się wiele uwag krytycznych, pragnę jeszcze raz podkreślić, że moim zdaniem omawiane dzieło jest z całą pewnością najważniejszą publikacją środkowoeuropejskiej mediewistyki kilku ostatnich dziesięcioleci.

Marek Dulinicz

<sup>88</sup> J. K ł o c z o w s k i, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998; L. L e c i e j e w i c z, *Nowa postać świata. Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej*, Warszawa 2001; B. Z i e n t a r a, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, wydanie 2, Warszawa 1996; *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, R. Michałowski, S. Wieczorek, S. Górzyński, M. Koczarska, S.K. Kuczyński, E. Potkowski red., Warszawa 1997; *Narodziny średniowiecznej Europy*, H. Samsonowicz red., Warszawa 1999.

<sup>89</sup> J. H e n n i n g, *Der Burg-Siedlungs-Komplex von Presenchen. Forschungsprobleme und Perspektiven slawischer Archäologie im Braunkohlengebiet der Niederlausitz*, „Veröffentlichungen des Brandenburgischen Landesmuseums für Ur- und Frühgeschichte”, t. 25: 1991, s. 141–146; t e n ż e, *Germanen — Slawen — Deutsche. Neue Untersuchungen zum frühgeschichtlichen Siedlungswesen östlich der Elbe*, „Prähistorische Zeitschrift”, t. 66: 1991, s. 119–133; t e n ż e, *Archäologische Forschungen an Ringwällen des frühen Mittelalters in Niederungslage im westslawischen Siedlungsraum*, [w:] *Frühmittelalterlicher Burgenbau...*, s. 9–29; t e n ż e, *Neues zum Tornower Typ*, [w:] *Kraje słowiańskie...*, s. 392–408; J. H e n n i n g, K. - U. H e u ß n e r, *Zur Burgengeschichte im 10. Jahrhundert — Neue archäologische und dendrochronologische Daten zu Anlagen vom Typ Tornow*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 37: 1992, s. 314–324.